

№ 221

XXVIII r.  
istnienia.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 3.70 gr.  
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt. 5.20 gr.  
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 13 sierpnia 1925 r.

## Regaty motorówek na Tamizie.



W ostatnich regatach motorówek na Tamizie wzięło obecnie udział także kilka odznaczających się odwagą zdecydowaniem pań. Na rycinie

naszej widzimy dzielną miss Car, podczas regat, przy sterze motorówki „Nevg”, będącej jej własnością.

## Ataki bez szans zwycięstwa.

### NA MARGINESIE OSTATNIEGO WYSTĄPIENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Sa rocznice czynów wielkich, podniosłych, które dzięki obchodom zespalają całe społeczeństwo, są inne, rocznice pewnych grup, rocznice partyjne, które wśród społeczeństwa wywierają rozdźwięk: iatrac je i rozbijając. Do tych ostatnich należy rocznica 6 sierpnia 1914 r. Obchód rocznicy 6 sierpnia zupełnie zbytecznie rok rocznie urządza się, dzięki sposobowi zorganizowania, ludziom w nim udział biorącym, uchwałąm przedsięwziętym, a głównie dzięki osobie marsz. Piłsudskiego i jego niepowściągliwemu językowi jest objawem złym, szkodliwym, wywołującym rozprzeżenie wśród społeczeństwa.

Na porządku dziennym obchodu rocz. 6 sierpnia są stałe demagogiczne i oszczercze pod adresem rządu i cześci społeczeństwa mowy marszałka Piłsudskiego i niepraworządne uchwały zjazdu. Ostatni zjazd jaki miał miejsce 9 sierpnia bieżącego r. w Warszawie nie wiele się wyróżniał od poprzednich lepszy t. i. nie zostawił po sobie wśród społeczeństwa dodatniego wrażenia. Naturalnie na czoło zjazdu wybiła się osoba marszałka Piłsudskiego jak za wsze urozmaicałającego zjazd swym „historycznym” przemówieniem.

Jak już dość dawno stwierdzono Piłsudski starzeje się, a im dalej posuwa się w

wiek ten bardziej staje się zgryźliwy, zły, zrzędzacy — nieodłączne artykułu starości) no i oszczerczy i ordynarny w wyrażeniach — dość dawno zanotowane cechy charakteru i manier towarzyskich. Pierwszego Marszałka Polski.

Piłsudski co pewien czas musi się rozprawić ze swoimi wrogami i sobie samemu mocno podkadzić rozwieszając nad swą głowę aureole sławy i mecenstwa. Tym razem na zjeździe legionistów Piłsudski opowiedział zebrany bajkę o Kopciuszku: alegoria bajki ma — zdaniem Piłsudskiego — mocno przypominać dzieje Polski z lat ostatnich przyczem rolę Kopciuszka w Polsce on odgrywa. I litował się pan Marszałek nad swoim losem, rozruszał słuchaczy opowiadaniem o złej macosze i wyrodnym siostrzyczkach zniecającym się nad Kopciuszkiem, a wszystko przeplatał stękiem obelg i ordynarnych wyrażen jakich w druku w żadnym wypadku użyć nie można. Le style c'est l'homme. Były naczelnik Państwa mówiaczy stylem ordynarnego bałuciarza. Ładna reprezentacja Państwa ten najwyższy dostojnik wojskowy Rzeczypospolitej.

Gorycz, zaślepienie, nienawiść i szybkimi krokami posuwająca się starość odbiera Piłsudskiemu jasność sadu i równowagę umysłu. Niedoleżny Kopciuszek żadnym władzy i zaszczytów krzyczy, rozpacza i błaga

Dr.

**Kumant**  
**Powrócił.**

**Piotrkowska № 260.**

**Dr. med. Zygmunt Golc**  
**powrócił**

ul. Andrzeja № 3.

1925

ga o władze. Widowisko smutne i niemile.

A zjazd legionistów odbywa się w dniu przyjazdu przedstawicieli wojskowych wszystkich sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych państw na pierwsze Wielkie Manewry Wojskowe w Polsce. Tego dnia dostojnicy wojskowi prawie wszystkich krajów europejskich czytają sprawozdanie ze zjazdu — bo niewątpliwie tłumaczy znajda — na którym wojskowy najwyższy ranga w Wojsku Polskim rzuca ciężkie oskarżenie na polskie władze państwowe i zwierzchnictwo wojskowe.

Mówi sobie marsz. Piłsudski tak swobodnie, bez cienia odpowiedzialności do zebranych na sali towarzyszy broni i dziesiątki sprawozdawców prasowych: W Polsce fałszuje się dokumenty państwowe i wojskowe. I nic więcej. Żadnych dowodów żadnych wskazówek: gdzie, które dokumenty jak one brzmiały i brzmią obecnie. Oskarżenie nie rzuca nie między jedną a drugą bajką.

Gdy sprawozdanie ze zjazdu zostało wydrukowane w dziennikach goście wojskowi znajdowali się, już na manewrach na Wołyniu nawiasem mówiąc świetnie przeprowadzanych. Niewątpliwie czytając dzienniki mówią sobie: W ładnym Państwie znajdujemy się: Wojsko wzorowo wyćwiczone, manewry doskonale przeprowadzone ale zasługa niesłusznie spada na min. wojny Sikorskiego, bo należy się ona Piłsudskiemu. Albowiem główną treścią przemówienia Piłsudskiego na zjeździe był, atak na gen. Sikorskiego; według oskarżenia marsz. Piłsudskiego gen. Sikorski kradnie marszałkowi jego zasługi, dopuszczając się nawet fałszerstw dokumuntów.

Dnia tego Polska miała do oceny dwie prace: jedną twórczą, dodatnią, realną, prace nad organizacją wojska której owocem są Wielkie Manewry — prace gen. Sikorskiego; druga, destrukcyjna, dezorganizacyjna, ujemna, prace nad rozbianiem jedności i karności wojskowej, której ukoronowaniem był niedzielny zjazd legionowy w Warszawie — prace marsz. Piłsudskiego.

Wybór nie trudny. Ten kto buduje mury ma większą zasługę od niszczenia budowli. Rola Piłsudskiego w historii już się skończyła i nic nie pomoże jego wysiłki

aby wdrapać się na ten szczyt, z którego raz został zepchnięty.

Te pare lat od chwili ustąpienia ze stanowiska b. Naczelnika Państwa bardzo znacznie powiększył przepaść między nim a społeczeństwem. Ciągłe napaści, oszczerstwa, obelgi pod adresem części społeczeństwa i jej wybitniejszych członków dostatecznie zniechęciło wszystkich do osoby starego, niefachowego marszałka. Piłsudski odpoczywając po swem wstąpieniu w ciszy i zapomnieniu byłby otoczony szacunkiem, a może i spólcuciem: Piłsudski walczący o władzę, o zaszczyty, miotający obelgi i oszczerstwa wywołuje tylko niesmak i obrzydzenie.

Ladnie umierać jest też sztuka.

Fm.

## Z chwili.

Pod powyższym tytułem „Polski Pracownik Przemysłowy” organ Zw. Majstrów Fabrycznych Rzplitej Polskiej porusza w Nr-ze 5 nader ważną i aktualną sprawę zatrudnienia obcokrajowców w przemyśle, która to sprawa zaraz przez miarodajne czynniki zbagatelizowana a która jednak domaga się jak najszybszego rozstrzygnięcia, ze względu na niebezpieczeństwo najazdu zagranicznych szpiegów pod postacią komiwojażerów.

Polski naród pisze cytowany miesięcznik, słynie z gościnności i wszelkiego rodzaju tolerancji, rzecz to powszechnie wiadoma. Uprzejmość nasza przewyższa słynne chińskie ceremonje, chociaż jak pi sma komunikują, chińczycy zmienili taktykę postępowania i głoszą bez ogródek, że Chiny dla chińczyków. W jednej tylko Polsce, przybłędy z różnych krajów panoszyć się mogą. Gościnność i uprzejmość — piękne zalety, ale do pewnych granic, a że tę granicę przekroczone od dość dawna, sądzić można bedajby i z tego, że w przemyśle w Polsce, jak to miało miejsce ongi za czasów niewoli i okupacji, roi się od obcokrajowców.

Rozpatrując to zjawisko z punktu państwa polskiego, sprawa nabiera właściwej wagi. Obsadzenie stanowisk kierowniczych w przemyśle obcokrajowcami można śmiało porównać z powierzeniem naczelnego dowództwa naszej siły zbrojnej sztabowi oficerów wrogiej nam armji, co byłoby jeżeli nie lekkomyślnością, to zwykłą zdradą stanu.

Z wyżej wyluszczonej powódz nie zrozumiałą jest dla nas obojętność czynników miarodajnych z jaką obserwują zalew przemysłu włościanicznego przez ob., w większości wypadków, wrogie nam elementy.

Sprowadzanie fachowców i techników z zagranicy usprawiedliwić się żadną miarą nie da, bo jest tyle dowodów, że nasi fachowcy stoją nie niżej od przemyconych dotąd specjalistów, że wystarczy przebiec myślą kilka większych firm łódzkich i zastanowić się nad dokonaniem w trudnych warunkach reorganizacji, aby mieć wyobrażenie o naszych fachowcach. Twierdzenia jakoby mało jest sił fachowych, też nie wytrzymują krytyki, bo rok rocznie Państwowa Szkoła Włościanicza wypuszcza młodych fachowców, którzy z braku zajęcia zmuszeni są szukać pracy w biurach i urzędach, nie mających nic wspólnego z odbytymi studjami.

Jeżeli pewnej grupie ze sfer przemysłowych zdaje się, że naszym fachowcom brak pewnych wiadomości zawodowych, a chcąc zadość uczynić swoim fantazjom, to miast sprowadzać podejrzanych przybłędów do kraju, z większym pożytkiem będzie wysłać jednego specjalistę zagranicę, aby dopełnił rzekomą niewiedzę, co już niektóre poważniejsze firmy czyniły.

Już lat temu kilka, wszystkie związki przesyłały czynnikiem miarodajnym niżej przytoczoną uchwałę: Uchwała w sprawie zatrudnienia obcokrajowców w przemyśle powzięta na zebraniu dnia 27-go listopada 1919 r.

Zywiot polski w przemyśle Łódzkim już na wiele lat przed wojną stał się odsuwany na plan drugi.

Robotnik polski był uważany jako zło konieczne i haniebnie traktowany, rzemieślnik, majster, inżynier polak — o ile wogóle byli tacy — byli zaledwie cierpieni, natomiast rządźili wszechwładnie i panoszyli się fachowcy obcokrajowcy, częstokroć wrogo usposobieni dla potrzeb i żywiołu polskiego.

Stan ten pogorszył się jeszcze za rządów okupantów, a istnieje zupełnie uzasadniona obawa, że i obecnie czynione będą z pewnych stron usiłowania, by nadal w przemyśle naszym na czoło kierowników fachowych wysuwać obcokrajowców.

## Konferencja Brianda z Chamberlainem.

# Za prawo przemarszu wojsk przez Niemcy

Francja obiecuje Anglii współudział przy tworzeniu bloku antysowieckiego.

Londyn, 12 sierpnia

Wczorajsza pierwsza konferencja między Briandem i Chamberlainem trwała półtorej godziny. W konferencji poza dwoma ministrami brali udział również i podsekretarze stanu oraz rzeczoznawcy prawnicy. Briand przedłożył projekt odpowiedzi opracowanej przez rząd francuski na ostatnią notę Niemiec a następnie konferencja omawiała francuski projekt paktu bezpieczeństwa. O godzinie 1 m, 30 konferencja została przerwana, a następnie o 3 rozpoczęła się znowu i ciągnęła się do godziny 6 rano. Wieczorem była przerwana, Chamberlain przyjmował gości francuskich śniadaniem w klubie uniwersyteckim. Na przyjęciu było obecnych kilku ministrów angielskich. Następnie podjęto obrady.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że konferencja skończy się dzisiaj wieczorem, poczem oba rządy wydadzą wspólne komunikaty do prasy o przebiegu rokowań. W angielskich i francuskich kołach wyrażają się optymistycznie co do przebiegu tych rokowań. Prasa angielska stwierdza, że osiągnięto porozumienie w sprawie noty, która ma być

wysłana do Niemiec, jak również co do tego punktu, że należy kontynuować dalej wymianę zdań z Niemcami. Ewentualność wspólnej konferencji z Niemcami nie była omawiana.

Londyn, 12 sierpnia (aw)

W kołach parlamentarnych, szczególnie socjalistycznych, uciera się opinja, iż Francja uzyska zgodę Anglii na przemarsz przez terytorja niemieckie na wypadek zagrożenia Polski, lub Czechosłowacji.

Wzajemian za to ustępstwo będzie Francja musiała wziąć udział w bloku państw europejskich, występujących przeciw sowiecom. Ponieważ zaś Polska i Czechosłowacja odgrywają poważną rolę w bloku antysowieckim, przeto bezpieczeństwo obu tych państw musi być w pierwszym rzędzie brane pod uwagę.

Londyn, 12 sierpnia (aw)

Briand oświadczył przedstawicielom prasy, na zapytanie w kwestji długów francuskich w Anglii, że ponieważ sprawy finansowe nie leżą w jego kompetencji, przeto w obradach między nim a Chamberlainem mowy o długach nie było.

## Wielki cyklon.

Olbrzymie spustoszenie w Holandji.

Berlin, 12 sierpnia

Nad wschodnią częścią Holandji i północno-zachodnią Niemiec przeciągnął niebawym cyklon powietrzny, który poczynił olbrzymie spustoszenia.

Z Holandji brak bliższych szczegółów, gdyż wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone. Wiadomo tylko, że huragan poczynił olbrzymie spustoszenia i szkody.

W Niemczech ucierpiał głównie wybrzeża morza Północnego, okolice Hamburga, Bremy i Lubeki. W całym szeregu miejscowości zniszczone zostały i a i liczne zabudowania. Siła wichru była tak potężna, że uniosła wiele domów, dachów i drzew, są również ofiary w ludziach.

O wielkich szkodach donoszą ze Szlezewiku, gdzie na dużych przestrzeniach pola uprawne, ogrody a nawet lasy znikły zupełnie.

Cyklon przeszedł niespodziewanie nawet dla meteorologów, którzy nie umieją też wyjaśnić, czy skończył się on już czy też pójdzie dalej na wschód.

Amsterdam 12 sierpnia

Wschodnią część Holandji nawiedziły wielkie burze z oberwaniem się chmur. Na skutek tych burz całe okolice zostały doszczętnie zniszczone. Dzienniki donoszą też o ofiarach w ludziach; mianowicie sześć osób zostało zabitych, bardzo wiele zaś ranio-

nych. Poważnie zostały uszkodzone komunikacje telegraficzne i kolejowe.

Praga 12 sierpnia

Po okresie wielkich upałów wczoraj miały miejsce wielkie burze z gradem i oberwaniem się chmur w wielu okolicach Czechosłowacji. Wysokość szkód nie została jeszcze ustalona, jednakowoż owoce i zboża ucierpiał bardzo. W wielu miejscach musiano nawet przerwać komunikację kolejową z powodu uszkodzeń, które doszły do bardzo wielkich rozmiarów nie tylko zresztą w kolejnictwie, lecz także w telegrafii i telefonach.

Kopenhaga 12 czerwca (aw)

Huragan, który nawiedził Holandje, dokonał wielkich spustoszeń w miejscowościach Borcule i Needw.

Według dotychczasowych informacji śmierć poniosły 2 osoby, ranionych zostało przeszło dwieście. Należy się jednak liczyć z tem że cyfry te wzrosną, gdyż wszystkie wypadki, które miały miejsce wskutek huraganu, nie są jeszcze znane.

Według prowizorycznych obliczeń, straty wyrządzone huraganem przekraczają sumę 4 milionów guldenu.

Zważywszy to wszystko, jak również z uwagi, że jednakże, pomimo tych nad wyraz trudnych warunków, zdołał się wyszkolić u nas liczny zastęp polskich sił fachowych, którzy w pierwszym rzędzie powinni znaleźć zatrudnienie w odradzającym się przemyśle polskim, następujące Stowarzyszenia i Związki, a mianowicie: Związek Zawodowy Techników Polskich Careg Łódzki, Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych Ziemi Piotrkowskiej, Rada Okręgowa Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Robotników Chrześcijańskich w Łodzi, Rada Okręgowa Polskich Związków Zawodowych w Łodzi, niżej na niniejszym podpisane postanowiły i uchwaliły do czasu stanowczego opanowania przemysłu przestrzeganie następujących zasad, leżących w interesie robotników i pracowników technicznych polaków,

1) Robotnikiem, rzemieślnikiem, majstrem, klerownikiem wydziału, inżynierem lub dyrektorem może być tylko poddany Rzeczypospolitej Polskiej, władający w dostatecznej mierze językiem polskim, członek związku lub stowarzyszenia zawodowego polskiego dziś istniejącego.

2) Sprowadzanie sił fachowych obcokrajowych, jest w zasadzie niedopuszczalne, o ile miejscowe związki i stowarzyszenia mogą przedstawić odpowiedniego kandydata do pełnienia odnośnych czynności

3) Majstrowie, inżynierzy, kierownicy fabryk lub oddziałów obcokrajowcy, którzy przed wojną przynajmniej przez 3-łata byli na stanowiskach w

kraju i nie splamili się służbą u okupantów, szkodać interesom polskim mogą na tych stanowiskach pozostać, jednakże pod następującymi warunkami bezwzględnie obowiązującymi:

a) że przyjmie poddaństwo polskie,  
b) że wstąpi do polskiego stowarzyszenia lub związku zawodowego dziś istniejącego,  
c) że w ciągu najdalej pół roku odnośny związek zawodowy wyda opinję o wystarczającej znajomości języka polskiego.

4. Niżej podpisane Związki i Stowarzyszenia Zawodowe tworzą stałą komisję, mającą na celu czuwanie nad przestrzeganiem powyższej uchwały.

5. Powyższa uchwała ma być doręczona p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, p. Ministrowi Przemysłu i Handlu, posłom Łódzkim, oraz przesłana w odbitkach przemysłowcom.

Pomimo przesłania tej uchwały, oświetlającej w dostatecznej mierze zapatrywania około pół miliona obywateli pracujących w przemyśle, w samej Łodzi w roku 1923 według danych statystycznych zebranych przez radnego Zuberta znajdowało się Niemców 813, żydów rosyjskich 737, Rosjan 263, Czechów 401 i Austriaków 49.

Z uwagi na brak jakichkolwiek objawów zainteresowania się tak ważną sprawą odnośnych ministrów, wskazaniem jest wniesienie interpelacji na posiedzeniach Sejmu i energiczne domaganie się zabezpieczenia przemysłu Polski przed najazdem szpiegów i komiwojażerów.



# Rozwane nadzieje Abd-el-Krima.

Francja nie uzna niepodległości Riffu.

Paryż 12 sierpnia (pat)

Według doniesień dzienników wysłanicznych Riffienów, który udał się do Primo de Rivery, zdawał się mieć nawet duże pełnomocnictwa, lecz Francja i Hiszpania nie mogą brać pod uwagę ostatnich oświadczeń Abd-el-Krima. Statut polityczny Marokka ustalony został przez układ międzynarodowy i oba państwa nie zamierzają rozpocząć z Abd-el-Krimem dyskusji w sprawie niepodległości Riffu.

„Matin” pisze: że Francja i Hiszpania uważają zachowanie się Abd-el-Krima za nowy dowód ignorowania ich warunków pokojowych.

„Ere Nouvelle” twierdzi: że nie będzie tolerowane utworzenie na terytorium Riffu

władzy feudalnej, co byłoby wzywaniem, rzuconem cywilizacji.

„Excelsior” utrzymuje, że z winy Abd-el-Krima nadzieje na pokój stają się coraz bardziej znikome. Niebawem skierowane zostanie ultimatum do przywódcy Riffienów, który potem traktowany będzie jako zwykły buntownik.

Paryż, 12 sierpnia (aw)

Anglia przyłączyła się do ugody, zawartej przez Francję i Hiszpanję, w kwestji czuwania nad bezpieczeństwem neutralnej strefy Tangeru i samego miasta Tangeru.

W myśl tej ustawy, Hiszpanie mają dostarczyć oddziałów policyjnych w liczbie 500 ludzi, a Francja w liczbie 600 ludzi.

# Krytyczna sytuacja Francuzów w Syrii.

Druzowie energicznie atakują francuskie pozycje.

Paryż 12 sierpnia (aw)

Ze względu na ciężką sytuację w Syrii, rząd francuski wysłał na pomoc generałowi Sarrail dwa bataliony legji cudzoziemskiej.

W czasie ostatnich walk Druzowie, atakujący wszędzie w przeważającej liczbie, zdobyli na armji francuskiej 10 samolotów i kilka armat.

Załoga Sueida, w liczbie 200 Francuzów, została otoczona przez Druzów ze wszystkich stron. Pomimo braku żywności i wody, załoga już od kilku dni, w oczekiwaniu na odsiecz, bohaterko wytrzymuje oblężenie.

Paryż 12 sierpnia (aw)

Korespondent „Timesa” w Angorze donosi, że powstanie w Syrii jest między innymi wynikiem akcji króla Iraku, który zmierza do zaprowadzenia w Syrii podobnego, jak w Iraku, ustroju państwowego.

Doniesienia francuskie wyjaśniają, że w powstaniu Druzów odgrywa wcale niepodrzedną rolę wielkie firmy przedsiębiorstwa naftowe, ubiegające się o zbyty swych produktów w krajach śródziemnomorskich.

# Sprawność armji polskiej.

Manewry kawaleryjskie na Wołyniu.

Dzisiejszego ranka rozpoczęła się walka o przeprawę na rzece Piaszówce.

Dowództwo „czerwonych” zrezygnowało po wywiadzie z forsowania przepraw, postanowiono natomiast głębokim obchodem w kierunku południowym ominąć rzekę.

Manewr wykonany z brawurą przy wykorzystaniu falistości terenu udał się dobrze. „Niebiescy” słabsi liczebnie, nie byli w stanie przeszkodzić. Oddziały ich, znajdujące się chwilami w niebezpiecznej sytuacji, wyratowane zostały działaniem swoich lotników, atakujących z brawurą nieprzyjaciela.

„Niebiescy” stawiali zacięty opór, zadając przeciwnikowi nieraz dotkliwe straty.

Tak było gdy dwa szwadrony „czerwonych” będący już pasami wsi Werba Kamienna zaatakowane pancernymi samochodami „niebieskich” musiały zdziśiatkowane cofnąć się.

Przewaga liczebna „czerwonych” i dobre kierownictwo osiągnęły ten wynik, że o godzinie drugiej w południe „czerwony” generał Römmel miał swoje siły poza Piaszówką, uważaną za wielką przeszkodę w jego marszu i stał kwaterą w Piaszowej, mając mimo dalekiego obchodu i szybkiego tempa marszu, zwłaszcza na otwartych miejscach, ludzi i

konie w dobrym stanie.

Pogoda świetna, panuje upał.

Kawalkada gości zagranicznych wraz z kierownictwem manewrów i widzami zmieniała dwa razy punkty obserwacji.

Z dobrego źródła wiemy, że generał Gouraud z najwyższym uznaniem wyraził się o organizacji obserwowania manewrów, mówiąc przytem, że nie może tego samego obiecywać na manewrach jesiennych we Francji.

Angielski generał Ironside, jedyny z gości, po szedł do „czerwonych” po przejściu Piaszówki, oglądać stan ludzi i koni.

Rezultat dnia jest następujący:

Terenowy sukces „czerwonych” — obejście pierwszej linii „niebieskich”.

„Niebiescy” muszą cofnąć się i zmienić kierunek frontu, opóźnili jednak swym oporem posuwanie się nieprzyjaciela i zyskali ze swej strony na czasie.

12 sierpnia,

manewr dzisiejszy zapowiada się bardzo interesująco. Kawalerja „czerwona” przy oskrzydleniu linii rzeki Piaszówki, które jej się udało, musiała zrobić głęboki obchód, wskutek czego straciła dzień czasu.

# Echa tragicznej katastrofy w Tatrach.

W związku z tajemniczą katastrofą w Tatrach podczas której zginęli s. p. K. Kasznica, jego syn i student Wasserberger p. S. Sadowski ogłoszono w piśmie warszawskich następujący list:

Jako długoletni przyjaciel s. p. Kaz. Kasznicy, oraz Jego Rodziny i pościłem porozumieniu się z Jego Rodziną proszę o pomieszczenie poniższych słów kilku.

Znając od czasu ślubu t. j. od lat kilkunastu pozycje pp. Kaszniców stwierdzić muszę z całą stanowczością, że wzajemny stosunek małżonków, oraz stosunek do jedynaka był wprost idealny, — trójka ta nie rozłączała się nigdy, żyła całkowicie życiem rodzinnym i domowym a jedyną osłoda był coroczny wyjazd w Tatry, które s. p. K. Kasznica uwielbiał i prawie nie było szczytu, którego by nie znał.

Katastrofa nastąpiła wskutek wyczerpania sił i fatalnych warunków atmosferycznych, t. j. szalonego orkanu lodowego - śnieżnego jaki miał miejsce w

całej Polsce w dniu 3 bm. a dowodem tego jest znaleziona obok umarłych, przez generała Zaruskiego, leżąca bez życia kozica, która również wtedy padła. Żywioł w górach jest niezbadany i podciągnąć go nie można pod żadne rozumowanie.

Co się tyczy przeprowadzonej sekcji zwłok umarłych, to jest ona zupełnie naturalna wobec niezwykłości wypadku i rezultaty będą podane do gazet. Dla porządku dodaję, że pozostała przy życiu pani Walerja Kasznicowa, jest córką s. p. Stanisława Dzierzbickiego b. prez. Dyrekcji Szczegółowej T.K.Z.

Student R. Wasserberger był przysgodnie spotkanym turystą w schronisku Terygo i zaproponował przeprowadzenie pp. Kaszniców ze strony czeskiej do Zakopanego.

Z poważaniem

Stan. Sadowski

Dnia 11-go sierpnia

## MIMOCHODEM.

Dwa ciosy p. Stefańskiego.

...Sąd postanowił... z powodu braku dowodu winy uwolnić!

Temi sakramentalnymi słowami zakończył się onegdaj I akt epilogu głośnej przed laty afery trucicielskiej, w której główny bohater Franciszek Stefański tak smutną odegrał rolę.

P. Stefański bowiem przez bezmyślne rzućenie podejrzenia na drugą swą żonę, jakoby ona otruliła swoje pasierbice, spowodował pośrednio to, że oskarżona dwukrotnie niewinnie zasadzona była na długoletnie ciężkie więzienie (15 i 10 lat). Dopiero wyrokiem Sadu Najwyższego p. Kamińska-Stefańska od winy i kary uwolniona została.

To był pierwszy niemły „cios” dla p. Stefańskiego...

P. Stefański, obrażony treścią sprawozdania z Sadu Najwyższego, umieszczonego „swego czasu w „Rozwoju”; gdy mimo obietnicy zafundowania piwa redaktor sprostowania jego nie umieścił, zaskarżył red. „Rozwoju” do Sadu Okręgowego o... o branie honoru, a właściwie o oszczerstwo w druku, zawarte rzekomo w ustępie sprawozdania, w którym mowa o tem, że „Sad Najwyższy nie mógł dać wiary zeznaniom najważniejszego świadka (ze strony p. Stefańskiego) służącej różefy Pałka, gdyż łączący ją ze Stefańskim stosunki przekraczające miarę zwykłych stosunków służącej względem chlebobdawcy...”

Sąd okręgowy uwolnił odpowiedzialnego redaktora od winy czyli uznał że twierdzenie, jakoby p. Stefański miał stosunek ze swą służącą, nie jest oszczerstwem...

To jest drugi, niemniej przykry „cios” dla p. Stefańskiego.

Więc jakże właściwie rzecz się ma, p. p. Stefański — miał Pan stosunek z Pałką czy nie?

Na tem jednak ta afery trucielska jeszcze się nieskończyła...

Rzekoma winowajczyni została uznana za niewinna: faktem zaś jest stwierdzonym niezbicie, że dzieci zostały otrute! Więc gdzie winowajca prawdziwy? Odpowiedź na to pytanie da zapewne urząd prokuratorski a wtedy rozegra się II i ostatni akt epilogu.

## CIĄNIENIE LOTERJI.

W 6-tym dniu ciągnięcia 11-ej loterji państwowej wygrały następujące numery:

10.000 zł. Nr. 16725

600 zł. Nr. 6795

Po 500 zł. Nr. Nr.: 6305. 10328 12654 46076.

Po 400 zł. Nr. Nr.: 7042 13819 36778 40612 46342 46566 47816.

Po 300 zł. Nr. Nr.: 1300 1788 10188 12145 126669 141196 15165 15438 18427

22031 23753 25997 28872 30014 30804 32684 34651 35055 37744 37928 40126 41526 41708 47153.

## 100.000 ZŁ. WYGRAŁ ŁODZIANIN.

W piątym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 11-ej Polskiej Loterji Państwowej na Nr. 28583 padła wygrana 100.000 złotych w kolekturze domu bankowego Józefa Kowalewskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 46.

## WYJAŚNIENIE.

Odnosnie do naszego artykułu pt. „Żydowski pacholek” umieszczonego w Nr. 214 „Rozwoju” z dnia 6 sierpnia br. na podstawie wiarygodnych informacji zaznaczamy, że Chrześcijańska Spółdzielnia wytwórcza „Kamień”, mieszcząca się przy ul. Nowo-Łagiewnickiej 18 (a nie — jak mylnie w art. podano — Przejazd 34) otrzymawszy roboty brukarskie od magistratu oddała kierownictwo do przeprowadzenia tych robót członkowi tejże Spółdzielni a zarazem pełnomocnikowi p. J. Perlińskiemu i na prowadzenie robót w żadnej mierze wpływu nie posiada. Jako stowarzyszenie czysto chrześcijańskie Spółdzielnia nigdy z żydami żadnych konszachtów nie miała i nie ma.

Ze swej strony nadmieniamy, że o filosemickie uczucia Spółdzielni posiadacze nie mieliśmy prawa ani też nie posadzaliśmy i w art. naszym nikt nie może się dopatrzeć choćby najgłębiej ukrytych aluzji pod tym względem.

# Sytuacja wewnętrzna we Francji.

Koniec tegorocznej sesji parlamentarnej: wyjątkowo burzliwej, miał miejsce w warunkach bardzo specjalnych, o których conajmniej można powiedzieć, że wytworzyły one sytuację dwuznaczną, a zatem niejasną. Rozbicie Kartelu pociągnęło za sobą rozbieżność w łonie samej partii radykalnej, albowiem w ostatnim głosowaniu nad budżetem część radykałów zopp. Franklin Bouillon, Nogaro, Brunet i Thomson, głosowała za rządem, druga zaś z p. A. Milhaud, stanęła po stronie p. Bluma, to znaczy przeciw ministrowi. Jednym także ze szczególnych paradoksów, to fakt, że około 200 głosów, stanowiących nową większość, a należących do stronnictw umiarkowanych, nie posiadała żadnego reprezentanta w rządzie, z którym jednakowoż dzieła odpowiedzialności. Podobna sytuacja nie jest do utrzymania i to zarówno ze stanowiska partii, jak też i ze stanowiska samego rządu. Można też przypuszczać, że wakacje parlamentarne nie będą w najmniejszej wywczasami, ale przeciwnie w okresie tym deputowani i senatorowie rozwiną, jedni i drudzy energiczną akcję do odpowiedniego przygotowania terenu dla jesiennej sesji parlamentarnej.

To też sukces, odniesiony przez partię narodową w Izbie nie można uważać za decydujący. Kartel bowiem, iakkolwiek nie istnieje już z punktu widzenia parlamentarnego, będzie jednakowoż dążył do nowego połączenia swych sił, przygotowując przedewszystkiem energiczną kampanię wobec opinii publicznej na prowincji, a przynosząc następnie walkę do Izby i Senatu. Przeszły kongres socjalistyczny, który ma zebrać się w sierpniu będzie rzeczywiście dla ewentualnego przekształcenia Kartelu decydującym. Socjaliści bowiem będą musieli wypowiedzieć się już nie tylko co do kwestii udziału w rządzie, ale co do „politique de sentiment” i zdecydować, czy w imieniu walki klas, przejdą ostatecznie do opozycji. W przewidywaniu tych wypadków, radykałowie związani z Ere Nouvelle oświadczają, że cokolwiek się stanie, to oni nie zerwą z Kartelem, to znaczy z jego polityką i jego doktryną, ale przestrzegają socjalistów przed odpowiedzialnością, jaka na nich spadnie, jeżeli wycofają się ze wspólnej akcji.

W tym to podnieconym nastroju odbyły się wybory kantonalne, w których chodziło o wybór przedstawicieli do Rad departamentalnych i okręgowych (arrondissement). Wybory te obejmują całe terytorium Francji z wyjątkiem Paryża i departamentu Sekwany, do których zastosowany jest system specjalny. W wyborach tych została wznowiona połowa członków Rad departamentalnych i połowa członków Rad okręgowych. Iakkolwiek zgromadzenie departamentalne i okręgowe nie mają bezpośrednio charakteru politycznego, gdyż zazwyczaj w wyborach tych brane są bardziej pod uwagę interesy lokalne aniżeli sprawy ogólne, to jednak oczywiście pośrednio mają one znaczenie polityczne.

Najcharakterystyczniejsza cecha pierwszego głosowania, które odbyło się 19 ub. m. — drugie tygodnie później — jest duża bardzo moc tych, którzy od głosowania się wstrzymali kłeska komunistów. Natomiast sytuacja

ogólna nie uległa prawie zmianie. Oczywiście dzienniki lewicowe, jak zawsze z „Quotidien” na czele, opiewają „wielkie zwycięstwo republikańskie”, a „Paris Soir” i „Oeuvre” nastają, że kraj ponownie wypowiedział się za polityką Kartelu. Pod tym względem jednak prasa opinii umiarkowanej i narodowej przeczy jakemukolwiek zwycięstwu Kartelu, a to dlatego, że Kartel właściwie już nie istnieje. „Karteliści” — pisze Echo de Paris — zdawałoby się, że użył skali kilka miejsc. Ale kogo należy nazwać „kartelistami”? Dawna formacja majowa 1924 roku już nie istnieje. Od dnia 12 lipca b. r. Kartel posiada bowiem swoich członków „czystych”, ale także swoich „saksonów”. A pod tym względem trudno jest powiedzieć, którzy to mają przewagę.

Otóż faktem jest, że partia socjalistyczna w swojej odezwie do wyborców wzięła za hasło: „votex rouge” i nastawała na głosowanie za tymi kandydatami, którzy w Izbie wystąpili przeciwko rządowi. Z drugiej zaś strony należy zaznaczyć, że jedni członkowie Ministerstwa Painleve iak pp. de Monzie, Durafour, Laurent Eyac, Schmidt Benazet zostali ponownie obrani na radnych departamentalnych, inni zaś iak pp. Caillaux, Steeg, Andre H... nowo obrani. W jakim duchu należy zatem interpretować nowe wybory? Można powiedzieć ogólnikowo, że były one wypowiedzeniem się kraju przeciwko programowi 11 maja t. j. przeciwko polityce Herriota Blum, a za programem 12 lipca, w którym to dniu został złamany Blok lewicowy. W tych okolicznościach pisze Figaro można uważać, że kraj dał swoją aprobatę, rodzaju blanc-seing, p. Painleve i jego ministrom.

W obecnej chwili stanowisko rządu jest wzmocnione. Jednakowoż sytuacja ogólna wyjaśni się dopiero za kilka miesięcy, kiedy będzie można osadzić iakie rezultaty dały metody finansowe p. Caillaux, kiedy niebezpieczeństwo komunizmu zostanie zażegnane, a kwestja marokańska zlikwidowana. W takim razie ministerstwo p. Painleve będzie mogło przetrwać, ale opierając się na większości koncentracyjnej, oczywiście z wykluczeniem socjalistów. W przeciwnym jednak razie znajdziemy się wobec krańcowych tendencji, jednej zmierzającej do utworzenia rządu narodowego, drugiej, opierającej się na „czystej” formule kartelistycznej formacji, gabinetu radykalnego z udziałem socjalistów.

Możemy już dzisiaj być przygotowani, że wszelkie niepowodzenie obecnej polityki będzie, zwłaszcza na prowincji, wyzyskiwane przez socjalistów i odpowiedzialność za sytuację systematycznie zrzucana na żywioły umiarkowane i prawicowe. Komisja finansowa pozostaje wraz z marokańska na pierwszym planie. To też Avenier ze smutkiem podkreśla, że „jedyna trwałość rządu polega na ambicji i na woli p. Caillaux. P. Caillaux wie doskonale do iakich celów zmierza. Zła strona sytuacji polega na tem, że my nie wiemy, gdzie idzie p. Caillaux. Minister Finansów pozostaje zagadką zarówno dla nas, iak i dla samego Kartelu”. („Głos Lub.”)

ich otaczające dochodzą często do paru tysięcy. Słyszysz tam argumenta wszystkich wyznań politycznych, począwszy od faszystów i kończąc na największym komunizmie.

Przez cały szereg lat, aż do dni obecnych, ta niepratykowna gdzieindziej wolność słowa nie do prowadziła do bojowych występów, przeciwnie trwająca była raczej za pożyteczną, stanowiąc upust dla fałszywych entuzjasmów i dając policji znakomitą sposobność (pod pozorem zabezpieczenia wolności mowy) trzymania na oku niebezpiecznych agitatorów. Lecz w chwili powstania obecnie związku, który raczej powinien nosić miano „The Trade Union Soviet” — związku, grożącego narodowi ruiną i głodem, w razie nie wypełnienia jego żądań, żywiły patriotyczne znalazły odpowiedni odruch. Jest nim nadzwyczajny wzrost faszystów w Anglii.

Liberalna i socjalistyczna prasa stara się, co jest naturalnem, ośmieszyć ów ruch, nazywając go bombastyczną, młodocianą, ekstrawagancją, to znów zabawną farsą. Prasa konserwatywna (za wyjątkiem „Morning Post”, podającego obiektywne sprawozdania z walk w Hyde Parku), milczy wyczekująco. Wiele jednak listów, sympatyzujących z ruchem faszystów abonentów, ukazuje się na łamach konserwatywnych dzienników.

## W stolicy Belgii.

(Korespondencja własna)

Bruksela, w sierpniu.

W głośniejszej książce pt. „S. 408 E 8”, s.p. Mirbeau, opisując przejazd przez Belgię, wyrzucił pęk ironicznych uwag pod adresem Brukseli, „Miasto, które nie ma racji bytu”, „miasto istniejące niewiadomo pociem”, „siedziba bezmyślnych rentjerów”, i t. p. epitety wysypały się wówczas z kółczapu Mirbeau na głowy biednych belgów. Oburzeni się na sarkazmy „starszego brata” i protestowali pocichu.

Bogu tylko wiadomo dlaczego nieboszczyk Mirbeau podczas podróży swej przez Belgię był w takim humorze.

Sąd jego o Belgii, o Brukseli był niesłuszny niesprawiedliwy i zaprawiony sporą dozą żółciwego go humoru.

Bruksela, odjawszy jej góry i doły i wątpliwą przyjemność alpinistyki w mieście, jest najmilszym grodem, jaki można spotkać na Zachodzie.

Od czasu wojny Bruksela zmieniła się zewnętrznie w tym samym stopniu, co inne miasta Zachodu. Przybyło jej dużo luksusowych restauracji, kawiarni, nocnych barów, dancinów, bulwarów środkowe i wielkie place zostały zalane potokami świetlnych reklam, ruch automobilowy przyspieszył ogromnie tętno życia ulicznego. Ale to tylko w śródmieściu. Przedmieścia nie zmieniły się wcale albo niewiele. Tu życie płynie cichym, spokojnym nazwanym nurtem, chowając się poza mury home, Belgijczyk, jak anglik, ceni niezmiernie swe home, swój dom, który bardzo rzadko tylko otwiera swe podwoje dla cudzoziemca.

Uliczne życie Brukseli jest refleksm paryskiego. Wpływ Paryża jest tu nadzwyczaj silny. Dwieście pięćdziesiąt kilometrów dystansu między temi miastami i trzy godziny jazdy expremem sprawiają, iż Bruksela jest jakgdyby przedmieściem Paryża. Łączność między Paryżem a Brukselą jest stokroć większa i żywsza, niż między Warszawą a Łodzią, które to miasta dzieli tylko 130 kilometrów przestrzeni.

Życie w Brukseli dla przejeźdnego cudzoziemca jest łatwe i nie drogie. Pokój w pierwszym rzędnym hotelu kosztuje od 15 do 25 fr. na dobę. Kąpiel w hotelu w luksusowo urządzonej łazience kosztuje 2 fr. 50 cent! Dosłownie 62 grosze! Nie brak zaś i kąpeli miejskich dobrze urządzonej i jeszcze tańszych, tu kąpiel kosztuje aż 150 fr. tj. 37 groszy. Mydła, wody i bielizny nie zabraknie wogóle. To też w Belgii i w miastach belgijskich o całe niebo czyszej niż we Francji, gdzie, zwłaszcza na prowincji, brudy są często fenomenalne.

Osobliwością porządków brukselskich na przedmieściach jest mycie chodników. Przejęty od hotełów obyczaj ten przestrzegany jest ściśle. Dwa razy tygodniowo odbywa się to szorowanie. Przed dom wychodzi służąca z kubłem i szczotką, porabia w wodzie zwyczajne tanie mydło i szoruje chodnik aż miło. Odbywa się to prawie równocześnie na wielu ulicach i przedstawia bardzo ciekawą widok dla turysty.

## Bitwa faszystów z komunistami w Londynie.

p) Formalna bitwa toczyła się wieczorem 29 lipca pomiędzy faszystami a komunistami w Hyde Parku londyńskim oraz przy jego głównym wejściu. Około dwóch tysięcy osób brało w niej udział. Mały oddział policji, wystarczający zwykle do utrzymania porządku w Parku, okazał się zupełnie niedostatecznym i był zmuszonym sygnalizować o pomoc. Zacięta utarczka rozciągnęła się nawet na przyległy bulwar, Edgware Road i ruchliwe jego okolice. Ruch został powstrzymany. Wiele samochodów uszkodzonych. Walczące strony zatrzymały się przed główną kwaterą angielską faszystów na Chapel Street, którą komuniści chcieli nadaremno wiaść szturmem. Walka, choć z przerwami dotąd nie ustaje powtarzając się co wieczór. Policja robi co w jej mocy, by utrzymać w karbach wojowniczy zapal tak faszystów jak komunistów ale w obecnym podnieconym stanie opinii publicznej jest to trudne zadanie do spełnienia.

Brytyjski narodowy faszizm wystąpił formalnie na pole walki.

Jak to ogólnie wiadomo mieszkańcom Londynu, część Hyde Parku, wychodząca na plac Marble Arch, na wylotach ulic: Park Lane i Oxford Street, jest co wieczór widownią licznych zbiorowisk tłumów. Na ustawionych na ten cel trybunach wygłaszane są „speech'e” przez każdego kto sobie zdoła słuchaczy. Niektórzy oratorzy w braku trybun wstępują na ławki i stoliki. Mówca Hyde Parku zaczyna przemowę gestykulując żywo, de facto dla samego siebie, aż do chwili, w której przechodnie nie poczują się zbierając wokół trybuny. Wtedy rozpoczyna się zawzięta dyalektyka z oponentami, zwykle pełna wyskoków, dobrego humoru ze strony zaciekawionych słuchaczy, podtrzymujących to tę, to ową stronę. Grup takich, w wspomnianej wyżej stronie Hyde Parku, naliczyć można co wieczór kilkanaście, tłumy zaś



## NA MARGINESIE

## Karygodna uchwała.

Na niedzielnym zjeździe legionistów w Warszawie powzięto między innymi następującą rezolucję:

Stwierdzając swą głęboką troską o bezpieczeństwo państwa, które zostało naruszone przez obłąkane brzmienie ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych mającej stworzyć wodzą bez siły i prawa głosu w decydującej kwestii dla kraju co odbić się może katastrofalnie w razie napaści wroga zjazd wzywa legionistów — b. oficerów i podoficerów do złożenia swych szarż wojskowych w tych bowiem warunkach niemożliwe jest branie odpowiedzialności za obronę państwa, do której, w razie wojny będą powołani w pierwszym rzędzie legionisci.

Człowiek czyta powyższy ustęp i przeciera oczy ze zdumieniem. Co to — znaczy? Więc oficer rezerwy względnie podoficer może, jeżeli mu się służba wojskowa nie podoba, składać swoją szarżę. Czy to jest obowiązkowa służba wojskowa, a jeżeli w której w razie gdy Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie muszą się stawić wszyscy powołani, — czy też wolny najem; praca mi się nie podoba, dziękuję za służbę i poszukam sobie innej.

Czem bezpieczeństwo państwa zostało naruszone? Tem że nie stworzono takiego urzędu jaki sobie Piłsudski wymarzył? Tabakiera która chce koniecznie aby nos dla niej służył.

Kto każe legionistom brać odpowiedzialność za obronę Państwa? Dlaczego oni w pierwszym rzędzie będą powołani do jej obrony?

Człowiek czyta, dziwi się, jeszcze raz czyta i nie może zrozumieć. Jaka manja wielkości opętała legionistów, że im się zdaje że mała garstka ludzi decyduje o obronie Państwa, że do tej obrony dzięki jakimś niewyjaśnionym wyrokom Opatrzności oni są powołani.

Niebezpieczne szaleństwo owładnęło legionistami jeśli im się zdaje że oni stworzyli Niepodległość Polski i do nich tylko należy utrzymanie tej niepodległości.

A gdzie tu logika i miłość Ojczyzny? Jeżeli Polskę znajdzie się w niebezpieczeństwie z winy twórców ustawy o najwyższych władzach wojskowych, — to my jej nie pospieszymy z pomocą żeby na nas nie spadła wina przegranej?

Panowie legionisci jakże można przedsiębrać uchwały takiej, z punktu widzenia bezpieczeństwa Ojczyzny, niemoralnej treści. Czy i wam się zdaje, tak jak waszemu komendantowi, że Polska — to wy? Czasby już był przeciwstawić ideji szczęścia legionistów ideę szczęścia Ojczyzny.

Jak na tę karygodną uchwałę zapatrują się władze wojskowe?

— o o —

RALF BUDDENHUSEN.

## Bez serca.

Rozluźniła welon automobilowy i zdjęła rękawiczki. Duże, szare, lekko podkrążone oczy patrzyły znużone. Zamówiła herbatę i biszkopty.

— Dwie porcje. Proszę powiedzieć temu panu w garage'u, że jestem tutaj.

— Dobrze Ale weranda jeszcze nie opalona, może jaśnie pani pozwoli do sali?

— Nie!

Kelnerzy rozbiegli się. Hrabianka Ewa przygła działa rozrzucone podczas jazdy włosy i spojrzawszy na palec bez żadnej obrączki, uśmiechnęła się smutnie. A jednak ten człowiek powiedział „jaś nie pani”. Czyżby przy swoich dwudziestu latach wyglądała tak poważnie? Zapewne. Zresztą za kilka tygodni włoży obrączkę ślubną. Ta dzika, nieznaną spokojną, hrabianka Ewa, zostanie — jak to mówią — szczęśliwą, młodą mężatką.

Gorzki wyraz jej twarzy pogłębił się jeszcze, a szare oczy spoglądały w próżnię — jakby zobaczyła upióra.

Dźwięczny głos przerwał jej zadumę. Na werandę wszedł wysokiego wzrostu mężczyzna w płaszczu automobilowym.

Zobaczywszy młodą dziewczynę, pogroził jej żartobliwie czapka.

— Więc tutaj jesteście. Mógłbym być całą budę nadarmo przesuwać, gdyż nikt nie umiał mi powiedzieć, gdzie jesteście.

## Dziewczyna opętana przez diabła.

(k) W rubryce sensacyjnych wydarzeń mamy do zanotowania fakt, który zastawia swą niezwykłość.

W miasteczku Skole mieszka młoda, bo zaledwie 10-letnia dziewczyna, córka gospodarza, nazwiskiem Dworski, o której mówiono oddawna, iż została opętana przez „czarła”.

Powodem tej niezwykłej opinii są rzeczywiście i stwierdzone już objawy, wywołujące postrach między mieszkańcami. Gdzie tylko bowiem dziewczyna ta ukaże się, natychmiast zaczynają dźiać się niesamowite rzeczy, a dotyczy to zwłaszcza domu Dworskich, w którym panował od czasu tych wydarzeń ogólny popłoch i panika.

W niewielkiej odległości od Józefy Dworskiej padają na ziemię kamienie, rzucone niewidzianą ręką, wznoszą się w górę różne przedmioty, przyczem niezłomie stwierdzono, że żadna fizyczna przyczyna nie powoduje tego. Jest to wykluczone chociażby z tego powodu, że często kamienie są tak wielkie, że dorosły człowiek z wielką trudnością tylko mógłby je udźwignąć.

Tymczasem ruch tych kamieni nie jest taki, jak przy zwyczajnym spadaniu, ale powolny, jakgdyby ktoś kładł je pod stopy dziewczynie.

Matka dziewczyny, widząc te niezrozumiałe dla niej objawy, popadła wprost w szalony przestrah i kilkakroć omdlała, tracąc zupełnie przytomność.

Sama dziewczyna również wpadła w silny rozstrój nerwowy i wybuchła szalonym płaczem, kiedy zjawiska te zaczęły występować.

Przesadni ludzie uznali to bezwzględnie chore dziecko za „czarownicę” i drzwi jej mieszkania poznażyli znakami krzyża, a ksiądz miejscowy odprawił na prośbę parafian uroczyste egzorcyzmy, które jednak nie odniosły żadnego skutku.

Wiść o tych wypadkach sprawiła, że do miasta zdażają całe procesje ludzi ciekawych widoku młodej „czarownicy”.

Napływ pielgrzymów zmusił wreszcie rodziców Dworskiej do wyniesienia jej w dalsze okolice do rodziny.

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

## OGÓLNO-POLSKI ZJAZD CECHÓW RZEŹNICKICH I MASARSKICH.

(k) Dnia 15 b. m. odbędzie się w Krakowie V powszechny Zjazd delegatów polskich cechów rzeźniskich i masarskich Rzeczypospolitej Polskiej. Program zjazdu obejmuje: nabożeństwo w kościele Mariackim, otwarcie obrad w sali na Kotłowiec przez p. Różyckiego, wybór marszałka zjazdu i powołanie ławników, przemówienia reprezentantów władz, gości i delegatów. Referaty wygłoszą: p. Weber z Warszawy na temat „Rola cechów w Polsce”, p. Kapałczyński z Poznania na temat „Organizacja a naród i państwo”, oraz Dr. Prochowski o organizacji miast przez cechy rzeźniskie.

## NA KRESACH ROŚNIE SEKCIARSTWO.

(k) Lwowska „Gazeta Poranna” w artykule wstępnym zamieszcza szereg uwag o niepokojącym rozwoju sekciarstwa na Kresach Małopolska Wschodnia pokryta jest siecią wiosek, posiadających własne zbory, własnych księży i wielu członków. Kresy północno-wschodnie posiadają już wsie, w których większość mieszkańców przeszła na nowe obrządki religijne. Najbardziej intensywną pracę uprawiają sekty anglikańskie, jak metodyści, menonici, adwentyści i kwakrzy. W armii polskiej znajduje się wielu sekciarzy, którym ich przekonania nie pozwalają na noszenie i używanie broni

i przydzielanie ich do specjalnych formacji. „Gazeta Poranna” obawia się udziału czynników postronnych w tej sekciarskiej agitaacji, oraz zaznacza potrzebę kontrakcji ze strony państwa.

## SKON Ś. P. MARJI SIENKIEWICZOWEJ.

(k) W Krakowie zmarła ś. p. z Babskich Henrykowa Sienkiewiczowa, wdowa po wielkim pisarzu naszym.

Zwłoki zasłużonej obywatelki, towarzyski życia męża, stanowiącego chlube ojczyzny, spoczna w grobach rodzinnych w majątku Wojcieszów (pow. łukowski), gdzie pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. o godzinie 1-ej popołudniu.

## ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH W GDANSKU.

(k) 13, 14 i 15 września r. b. odbędzie się w Gdańsku V-ty doroczny Zjazd Inżynierów Kolejowych Polski.

Zjazdy te, poświęcone jedynie sprawom techniki i gospodarki kolejowej, zawsze bardzo licznie obsłane, świadczą wymownie, że troską polskich inżynierów kolejowych nie są jedynie sprawy egoistycznie zawodowe, że rozwój kolejnictwa polskiego nie tylko z obowiązku służbowego, ale ideowego uważają nasi inżynierowie za swe naczelną wskazanie.

W zjeździe mogą brać udział osoby postronne, interesujące się zadaniami kolejnictwa polskiego, po poprzednim porozumieniu się z Komitetem Zjazdów. Warszawa. Al. rerozolimskie 1-3, inż. W. Gassowski.

— Ale, dalej ze śniadaniem! — zwrócił się do kelnera, nakrywającego stół. — Do herbaty koniaku, a potem przedewszystkiem jajka i kilka kawałków rostbefu. Czy dobrze, hrabianko?

Ewa z półuśmiechem skinęła głową.

Nie powiedziała też nic, gdy Gainsburgh poglaskał odruchowo jej rękę. Spojrzył potem na zegarek.

— Niema jeszcze pół do dziesiątej. Możemy tu pełnie swobodnie zjeść śniadanie, a potem panna Ewa spocznie parę godzin.

— Nie jestem zmęczona.

— No, wyglądam twój temu przeczy. Nie dziwię się też zupełnie. Nocna podróż i to po takich wietrzach! Już dziesięć razy żalowałam, że pozwoliłam na taką warjacką podróż.

— Ależ toby było i tak nie pomogło, wuju.

— Wiem, wiem — roześmiał się Gainsburgh, nakładając na talerz rostbef — ze mną starym robisz, co zechcesz. Ale czy potem Norbert pozwoli na takie dzikie wyprawy?... Zostaw, hrabianko, ja naleję, tobie drzy ręka. Musisz się przespąć przynajmniej ze dwie godziny. Musimy się i tak tutaj zatrzymać.

— Tutaj?

Gainsburgh skinął głową.

— Automobil potrzebuje nowego palnika, hamulec też musi być zmieniony. Potrwa to zawsze parę godzin. Mimo to, najpóźniej o 2 godziny zajdziemy do Poczdamu. Dopiero się Norbert zdziwi! Ale dlaczego moja kapryśnica nic nie je?

— Ależ jem!

Głos jej tak zadrżał, że Gainsburgh spojrzął

zdziwiony. Ewa milczała, drobiąc nerwowo kawałek chleba.

— Co to chciałam powiedzieć — zaczęła powoli, chcąc nawiązać rozmowę — jak my się już właściwie długo znamy, wuju Gainsburgh?

— My? Im... — mruknął. Strzepnąwszy z pierosera popiół, oparł się głęboko w fotelu. W żywych jego oczach błysnęła wesola chytryść.

— To trudno powiedzieć, hrabianko, znam cię już dawno, bardzo dawno. Pamiętam, gdy raz przyszedłem do zamku Korot, twój ojciec wyszedł na przeciw mnie niosąc na rękach małe zawiniątko z tiulów i koronek, z których wyglądała różowa buzia. To było nasze pierwsze spotkanie.

Policzki Ewy zabarwiły się ciemniej.

— A potem? — zapytała, wając srebrną łyżeczkę na końcu palca.

— No, potem, to już mamy wspólne wspomnienia. Nie przypominasz sobie? Będąc już dość dużą dziewczynką o dwóch jasnym warkoczach, straciłaś prawie równocześnie rodziców, a ja zostałem twym opiekunem. Gdy przybyłem do Korota, zaprzyjaźniliśmy się tak ze sobą, że przy pożegnaniu dostałem całusa. Naprawdę. Ależ nie masz się czego tak wstydić, hrabianko — zaśmiał się, widząc zarumienioną twarzyczkę Ewy — no tak, było pierwszy i ostatni raz. Gdy w dwa lata potem pjechałem po ciebie na pensje, chciałem przy potaniu cię pocałować, dwie małe piastki odpa mnie energicznie, a oczy miałaś takie, jakbyś chciała zjeść. Bczłaś potem ze dwie godziny, nie chcąc się uspokoić. Ale, jeżeli się nie mylę i teraz to sama robimy, — dodał zdumiony, pat

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

## Tajemnica wszechświata.

(n) Ukazywanie się nowych planet w wszechświecie tłumaczono sobie dawniej w kołach uczonych i astronomów jako skutki wielkich kataklizmów w kosmosie. Ostatnio podjął te teorie prof. v. Seeliger. Zjawisko to tłumaczono, iż dwa ciemne ciała niebieskie uderzają o siebie w gwałtownym rozpędzie, rozpalając się na skutek olbrzymiej siły natarcia do czerwoności lub też brano w rachubę spotkanie słabo świecących gwiazd z rojami meteorów, które słabo świecące ciała rozżarzały do jasności.

Te dwie teorie upadły zdaje się po badaniach prof. Hartmanna — La Plata. Odkrył on nową gwiazdę Nowa-Pietoris i zajął się szczególnie mierzeniem siły jej światła. Badania te stwierdziły, że nowa gwiazda wykazywała przez 14 dni stały przybór w sile swego światła.

Zjawisko to nie może być zdaniem prof. Hartmanna spowodowane katastrofami w wszechświecie gwiazdy bowiem, które uległy katastrofie powinny wykazać nagłe silne świecenie, które mogłoby się co prawda przez pewien czas utrzymywać, potem powinno jednak powoli gasnąć.

Jest faktem, że nowe gwiazdy utrzymują swą siłę świecenia tylko przez krótki czas. Tak n. p. gwiazda Nowa Cassiopea odkryta w r. 1572 przez astronoma Tycho de Brahe świeciła początkowo tak silnie, że była nawet w dzień widoczna, po 17 miesiącach jednakże zgasła prawie zupełnie. Stały przybór siły świetlnej należy sprowadzić do innej przyczyny aniżeli twierdzeń teorii katastrof.

Ale to już tajemnice wszechświata, w które uczeni dotąd nie wniknęli.

## „Waż Morski” w nowym wydaniu.

(a) Sezon ogórkowy we wszystkich krajach rozpala fantazję dziennikarzy, którzy w braku istotnych sensacji wysilają się na wymyślanie przeróżnych urojonych zdarzeń i wypadków.

Wiadomo powszechnie, że przez długie czasy pokutował po pismach różnych krajów słynny „wąż morski”, istota, której ojcem był mózg reporterów a matka potrzeba sensacji. Ale „wąż morski” już dawno się zestarzał, trzeba było znaleźć coś nowego.

Na taki pomysł fantastyczny wpadł przed kilku dniami paryski „Matin”, podając depesze z Nowego Jorku o...podmorskim wodospadzie!

Oto rzeka Hudson nie wpada do morza przy ujściu, jak wszyskie szanujące

na oczy jej, łez pełne.

— Ach, głupstwo! — zawołała gwałtownie, — jestem zmęczona i pójdę...

— Tak, to dobrze: gdy się prześpisz, polepszy się humor. A więc avanti! Pójdź, tymczasem pomoż serżerowi.

Ewa podniosła się. Ręce jej, wciągające welon, drżały.

— Powiedz mi jeszcze, wuju... Dlaczego tyś się nie ożenił?

— Ja? a to pytanie! No, bo czasu nie miałem na to!

— To jest odpowiedź dla dziecka, — pytam serjo.

— A ja też serjo odpowiadam, że nie miałem czasu. — Roześmiał się głośno. — Doprawdy, zastanów się sama: naprzód Norbert, którego mi brat, umierając, powierzył. Miałem z nim dosyć kłopotu. Teraz dzięki Bogu, ustakował się trochę, a resztę czyni mądra małżonka. Ach, dzieci, wy nie macie pojęcia, jak ja się cieszę waszym szczęściem! Wy tak pasujecie do siebie!

— Zawsze to twierdził!

— Mam przecież słuszną, i wiekiem, i stosunkami materialnymi, i upodobaniem do sportu...

— I upodobaniem serca, dokończyła sucho Ewa. Nie podejrzewającego nic majora zastanowił on Ewy. Gwałtownie odrzucił resztę papierosa.

— Teraz zaczynasz mnie niepokoić, ty, rozpierzchnione dziecko — gniewał się. — Myślę, że jest wszystko w porządku, a ty wyjeżdżasz zawsze z upodobaniem sercowym. Boże mój, jeśli ty byś ustępowała według twych „upodobań sercowych”,

## Międzynarodowy kongres nauczycielski w Belgradzie.

W końcu bm. (25-30 sierpnia) odbędzie się w Belgradzie Międzynarodowy Kongres Profesorów Szkół Średnich, urządzony pod protektorem króla Aleksandra I-go przez Federację Narodową Profesorów Szkół Średnich i Wyższych przy współdziałaniu Sekretariatu Generalnego Biura Międzynarodowego teże Federacji. Kongres będzie siódmym z rzędu Kongresem. Sześć poprzednich odbyło się: w Gandawie (w r. 1913), w Strassburgu (1920), w Paryżu (1921), w Luksemburgu (1922), w Pradze (1923) i w Warszawie (1924).

Komitet organizacyjny spoczywa w rękach pp.: Achillesa Beltettea, sekretarza generalnego Biura i profesora liceum w Tourcoing (we Francji) oraz Komitetu miejscowego.

Głównym tematem obrad Kongresu ma być sprawa wychowania estetycznego w szkole średniej; oprócz tego mają być omówione sprawy takie jak np. organizacja programów, planów i metod nauczania w celu zweźnienia czynności osobistej ucznia, stosunek Biura Międzynarodowego do Ligi Narodów i Czerwonego Krzyża Młodzieży. Prezydować będzie w obradach prof. Włodzimierz Petkiewicz, którego zastępca jest prof.

się rzeki całego świata, ale płynie dalej w Oceanie na przestrzeni 100 mil, a potem do piero spada w przepaść, z wysokości 310 m., tworząc w ten sposób jedyny w swoim rodzaju podwodny wodospad.

„Matin”, nie będąc pewny, czy „podmorski wodospad” zadowolni czytelników: podaje w tej samej depeszy inne sensacyjne wiadomości.

Oto przed kilku dniami miała powrócić do Nowego Jorku ekspedycja doktora Beebe, która badała „południowe morza”.

Ekspedycja przywiozła ze sobą 50 ryb, o których dotychczas nie śniło się podróżnikom.

Jedną z nich n. p. składa się z niczego więcej, jak z jednej potwornej paszczy, która otacza dookoła całe ciało.

Inna fabrykuje światło (co już jest znane), inna znowu posiada żołądek przezroczysty i rozciągliwy, w ten sposób można widzieć cały sposób trawienia, gdyby nie fakt, że ciało tej ryby samo jest nieprzeźryste.

Czemże wobec tego jest sensacyjna depesza pewnego dziennika amerykańskiego, który w zeszłym roku podczas sezonu „ogórkowego” donosił, że jakiś przyrodnik wiedeński potrafił skrzyżować karpia z psem i

Jeremiasz Żywanowicz, sekretarzem prof. M. Pawłowicz.

Na Kongres wybierają się przedstawiciele kilkunastu narodowości, wśród których i Polska będzie miała 10 swoich delegatów wysłanych przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, które zeszłego roku miało zaszczyt urządzenia tegoż Kongresu w Warszawie. Książnica Polska tegoż Towarzystwa przygotowała Jugosławii wykonaną w zakład swoich w Ławie książkę mapy politycznej Europy w wykonaniu prof. dra Eugeniusza Romera (Lwowa) i prof. Radwanowicza (z Jugosławii). Zawiezie ją do Belgradu prof. Tadeusz Sierżputo wski, jeden z wicedyrektorów tejże.

Drobnym napozór fakt ten może mieć dla nas wielkie znaczenie: z kartografią, która pod względem typograficznym niczem nie ustępuje już dzisiaj najlepszym firmom zagranicznym, zapoznają się nie tylko Jugosłowianie, ale inne narodowości. Stwierdzić należy, iż książka i mapa jest najlepszym środkiem propagandy polskiej o Polsce i jej wartościach kulturalnych. Umiały to już wyzyskać dla siebie narodowości, nie zaniedbujmy więc tego środka.

otrzymał w ten sposób... szczekającego sosia!

## STRASZNY CZYN BOLSZEWIKA.

(§) O niesłychanym morderstwie do „Prawdy” moskiewskiej. W okolicy Hordy pewien czerwonoarmieiec nazwiskiem Iwan Mikołajewicz Putiatyn zamordował 9-letnią córeczkę. Czynu tego dokonał w sposób wyrafinowany bestialski.

Zawiódł dziewczynę na cmentarz, kał jej klęknąć na grobie jednego z komunistów i opasawszy chustką jej oczy, podniósł gardło kuchennym nożem. Ujęty przez żandarmów nie wypierał się swego czynu, lecz twierdził, iż popełnił go z miłości do państwa komunistycznego.

Mała Nataszka okazywała bowiem wcale nie złe instynkty. Pomimo surowej dyscypliny bolszewickiej panującej w domu, wywodziła codziennie do cerkwi i modliła się przed świętymi obrazami. Zabraniał jej tego ciec, groził i bił, lecz żadne napomnienia kary nie pomagały. Wtedy zrozumiał, iż córki nie dobrego nie i będzie i wyrosnie pociechą białym. — Skoro pod poduszka w łóżeczku znalazł świętą ikonę, przebrała w nim miarka cierpliwości i zarządził Nataszce na cześć komunę.

Ale gdy kelner w pół godziny potem przy posprzątać, zastał majora głęboko zamyślonego dawnym miejscu. Gdy się wreszcie podniósł, był wrażenie lunatyka.

Okolo pół do dwunastej zapukał Gainsburgh do pokoju Ewy. Drzwi były uchylone, lecz pokój był pusty. Pokojówka objaśniła go, że jaśnie pan wrócił z listem do portjera i pewnie zaraz wróci.

Wszedł. Łóżko i poduszka na szeslongu była nienaruszona, a więc nie spała. Prawda, na list. Przybliżył się do biurka, na którym leżały rzucony papier listowy i pióra. Nagle spostrzegł koło kalamarza skórzane ramki, a w nich fotografie: Ewy — a druga...

Major Gaston Wolf de Gainsburgh nie chciał wierzyć swoim oczom. Stał, jakby rażony. W tej chwili Ewa wszedła do pokoju, baczyla w rękach majora fotografie i wyrwała je z rąk.

— Zostaw, dziecko, widziałem przecież. Cóż ja za osiół!

Ewa, cała w płomieniach, starała się wyrwać ramki w faldach sukni.

Wtem major podniósł ją jak dziecko i cisnąwszy do piersi, szeptał upojony szczęściem:

— Ależ, dziewczyno! Czy ty chcesz doprawdy takiego starego, niemądrego męża?

— Chcę! — wyszeptała cichotko Ewa, swą twarzą do jego twarzy.

— A Norbert? A nasza podróż do Poczdamu?

— Nie pojedziemy. Napisałam Norbertowi wszystko to, co mu chciałam powiedzieć.

to byś tam i napowrót przebiegała samochodem całą Europę. Jesteś kochanym, rozpierzchnionym dzieckiem, ale tego, co ludzie zwykle nazywają „sercem”, ty nie masz wcale.

— Tak sądzisz?

— Tak, gdyż w przeciwnym razie zabiłoby choć do jednego z tych wielu, którzy go szukali w tobie. A tu nie i nie. Az mi się przebrała miarka i sam zabawiłem się w przeznaczenie. Choć nie jestem żonaty, znam jednak kobiety na wylot i wiem też, że moja mała hrabianka będzie z Norbertem szczęśliwa. Przyznaj się, że go kochasz! Bo też dla czego byśmy tak na gwałt jechali do Poczdamu. Aha, nie wiemy, co odpowiedzieć, nie wlemy — co?

Ewa wyszła bez słowa, z tym właściwym jej wyniosłym wyrazem twarzy, który major zauważył już po owej historii z calusem. Ale to spojrzenie nie smutnych, szarych oczu było mu zupełnie obce. Żeby oczy tak się skarżyły umiały, tak wprost krzyknąć z bólu...

Majora ogarnął niepokój. — Czym się mylił? — medytował. — Ależ ona ani słowem nie zaprotestowała wtedy, gdy pisałem do Norberta, żeby przyjeżdżał. W każdym razie muszę się upewnić, nim...

— Co chcesz — krzyknął na zbliżającego się kelnera.

— Przepraszam, żona jaśnie pana życzy sobie herbaty do pokoju!

— Co? Kto życzy sobie, czego?

— Jaśnie pani pragnie jeszcze w pokoju napić się herbaty.

Wolf Gainsburgh jeszcze go nie rozumiał.

— Osiół! — mruknął potem do siebie.



# ZYGZAKI

# Hołd Władysławowi Reymontowi

## złoży Polska w dniu 15 b. m.

### WYJAZD DELEGACJI ŁÓDZKIEJ DO WIERZCHOSŁAWIC.

Geografia w Lidze Narodów.

Liga Narodów w Genewie nadesłała do Związku Mast Polskich w Warszawie list pod adresem: Varsovie Mazowiecka 7 RUSSIE (Rosja) Z prasy.

ten w Genewskie, Lidze pono, dale się wał, świata sprawy  
 Nie tak dawno uchwalono  
 Wysłać pismo do Warszawy,  
 I znalazło wreszcie pole  
 Delegatów licząc grono,  
 By pokazać, że ich w szkole  
 Geografii nie uczono.  
 Bo list kiedy napisali  
 I w Warszawy stali stronę,  
 Słowo „Rosja” umieszczono  
 Przy adresie podkreślone,  
 Warto, aby po tym liście,  
 Ci, co sądzą świata sprawy  
 Przyjechali osobiście  
 Poznać Polskę do Warszawy,  
 Gdy zaś kiedyś znów powstanie  
 Wśród narodów jakiś sporek —  
 Może Liga na obrady  
 Się przniesie tu do... Tworek,

W związku z uroczystością ku czci Władysława Reymonta w Wierzchosławicach w dniach 15 i 16 bm. Tymczasowy Komitet obchodu Reymontowskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że do Wierzchosławic wyjeżdża z Łodzi delegacja, która w imieniu Województwa i miasta narówni z całym społeczeństwem złoży hołd chlubie narodu Polskiego, Władysławowi Reymontowi, oraz poprosi Go, aby zechciał osobą swoją uświetnić uroczystość ku Jego czci, jaka Łódź zamierza urządzić w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

komitet uprasza o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w delegacji. Zgłoszenia przyjmie sekretarz komitetu red. Walter w redakcji gaz. „Rozwój” w godzinach zwykłych. Wyjazd delegacji nastąpi w piątek dnia 14 bm. o godz. 8.30 wiecz. z dworca Kaliskiego. Zbiórka tamże.

Równocześnie zwracamy uwagę, że Główny Komitet uroczystości, zyskał normalna, rozporządzeniami przewidziana, zniżkę cen biletu kolejowego dla uczestników uroczystości, w wysokości 50 proc. cen normalnych. Zniżka ta zastosowana będzie przy odjeździe z Bogumiłowic do domów. Do Bogumiłowic każdy uczestnik uroczystości musi wykupić normalny bilet kolejowy, z powrotem natomiast otrzyma na zasadzie specjalnej legitymacji, przez główny komitet przygotowanej, bilet bezpłatnej jazdy powrotnej.

Komitet.

## Program uroczystości.

Dnia 15 sierpnia, w Wierzchosławicach.

1. Godz. 9 min. 30 rano. Zażecie przez Delegację i pozostałych Uczestników uroczystości miejsce na Błoniu przed Ołtarzem polowym.

2. Godzina 9 m. 45. przybycie przed Ołtarz polowy Władysława Reymonta w otoczeniu Członków Komitetu Obchodu.

3. Godzina 10. uroczysta Msza Św. Polowa.

4) Po Mszy św. uroczysty pochód hołdownicy Delegacji Ziemi, Miast, Instytucji i Zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem.

Uroczysta Akademia ku czci Laureata. Na Akademii przemówia: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego Wincenty Witos, Przedstawiciel Ciał Ustawodawczych, Przedstawiciel Rządu, Przedstawiciel Instytucji Naukowych i Wyższych Uczelni, Przedstawiciel Zrzeszeń Literackich i Artystycznych, Przedstawiciel Prasy, Przedstawiciel

Miast; Przedstawiciel Instytucji Kulturalnych i Oświatowych.

PRZERWA OBIADOWA.

Po południu:

Zabawy ludowe: festyn—dożynki, popis chórów i orkiestr, przedstawienia teatralne teatrów włościańskich. Po zabawie odjazd bądź to do Krakowa, bądź też do domów.

Dnia 16 sierpnia, w Krakowie.

Zakończenie uroczystości w Krakowie przez wzięcie udziału o godzinie 9 rano w Uroczystym Nabożeństwie w Kościele Panny Marii, oraz w pochodzie na Wawel i złożeniu wieńca tamże u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa, a po południu udział w uroczystym przedstawieniu „Halki” w Teatrze Miejskim imienia Juliusza Słowackiego. Po przedstawieniu odjazd do domów.

# KRONIKA

— Kalendarzyk.

Czwartek dnia 13 sierpnia Hipolita m. Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski — — —

LETNI „Gdy mężowie zdradzają...”

„ Popularny w ogródku „Scala”.

„ W palapco”

Kino Luna „A imię jej — kobieta”

„ Czary „Miastopckas”

„ Casino „Czar sceny”

„ Reduta „Symfonia ludzkości”.

„ Odeon „Tajemnice Paryża”

„ Spółdzielni Frac. Fansiwowych

„ Fawrot”

„ Dom Ludowy „Kobieta na rozdrożu”

„ Resursa „Narzeczony z Australii”

„ Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”

„ BELLE — VUE „Umierające narody”

„ Miejski Kinematograf Oświatowy

„ Cacańa rodzinka”

## Wiadomości bieżące

— Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich.

Kancelaria Stowarzyszenia zawiadamia, że w dniu dzisiejszym od godz. 3-ej po poł. rozpoczynają się wypłaty zapomóg w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy (Al. Kościuszki 9) bezrobotnym pracownikom u nysłowym zakwalifikowanym do otrzymania zasiłków.

Lista zakwalifikowanych do wypłaty w dniu dzisiejszym będzie wywieszoną do przejrzania w tymże Urzędzie od godz. 9-ej rana.

— Ruch budowlany w Łodzi.

Według sprawozdania inspekcji Budowlanej przy Wydziale Budownictwa ruch budowlany w Łodzi w ciągu lipca rb. przedstawiał się następująco:

Nowych mieszkalnych budowli rozpoczęto 3, innych — 2. W okresie sprawozdawczym w budowie znajdowało się: 49 nowych mieszkalnych budowli, 8 przemysłowych i handlowych, 6 gmachów szkolnych i budowli użyteczności publicznej oraz 38 innych. W przebudowie było trzy mieszkalnych domów, nadbudowano w tym czasie 9 domów przemysłowo - handlowych.

W m. lipcu rb. zakończono budowę 5 nowych budynków mieszkalnych o 48 izbach, 3 przemysłowo - handlowe, oraz 3 inne, przebudowano zaś dwa budynki mieszkalne o 29 izbach.

— Dwa stypendja dla niezamożnych studentów

Rada Miejska ku upamiętnieniu uchwalenia Konstytucji 17 marca 1921 r. ustanowiła dwa stypendja, o które ubiegać się mogą w pierwszym rze-

W dniu 6 sierpnia 1925 r. odbyło się w sali zebrania Województwa Łódzkiego posiedzenie Komitetu dla uczczenia Święta Żołnierza. Przewodził J. E. ks. Biskup Tymieniecki, przy udziale w obradach pp. Wicewojewody Lyszkowskiego, gen. Ledóchowskiego sędziego Olszyńskiego, Komisarza Rządu na m. Łódź Izyckiego, prokuratora Krychowskiego, w. prezydenta Groszkowskiego, w. prez. Koła Polek Adamowiczowej, komendanta miasta płk. W. Rachmistrzka, majstra Dabala, przedstawiciela Kuratorium Szk. T. Sliwińskiego, dyrektora Wolczyńskiego oraz w. prezesa Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego Z. Jurakowskiego. W wyniku obrad ustalono na dzień uroczystości 15 sierpnia następujący program: o godz. 9 z rana uroczyste nabożeństwo na placu Hallera. Po nabożeństwie defilada wojsk ulicami Zamenhofa i Piotrkowską na Plac Wolności. Po południu bezpłatne przedstawienie dla Żołnierzy w Teatrze Letnim Popularnym oraz wyświetlenia obrazów w kinematografach. Wyjednanie bezpłatnych przedstawień w teatrze i kinematografie miejskim, przyobiecał p. w. prezydent Groszkowski, w teatrze popularnym p. dyrektor Wolczyński, w kinematografach prywatnych p. Komisarz Rządu Izycki.

dzie studenci-Łodzianie, odznaczający się wybitnymi zdolnościami i mający zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Stypendjum może być przyznawane do całkowitego ukończenia studjów, nie dłużej jednak, niż przez lat 5. Rata miesięczna stypendjum równa się poborom urzędników państwowych XII stopnia służbowego w miejscowościach I-ej klasy. Stypendyści obowiązani są po ukończeniu studjów objąć stanowisko nauczyciela w jednej ze szkół miejskich średnich w Łodzi na tyle lat, ile korzystali z stypendjum. Podania wraz z życiorysem i dokumentami szkolnymi należy wnieść do biura Wydziału Oświaty i Kultury, Piarowicza 3 w godz. od 12 do 2 po poł. do dnia 15 września rb. najpóźniej: tamże można otrzymać bliższe szczegóły.

## Święto Żołnierza Polskiego.

Ponadto zebrani przyjęli do wiadomości deklarację Magistratu w sumie 2,500 zł. na zakup dla żołnierzy piwa i papierosów oraz postanowili zwrócić się o subsydia pieniężne do Związków przemysł. Organizację strony kasowej przyjął na siebie p. w. prez. Groszkowski.

Z okazji święta Żołnierza Polskiego i rocznicy bitwy pod Warszawą od czasu której upływa już lat 5 władze wojskowe ustaliły na dzień 15 sierpnia następujący program uroczystości: O godzinie 9 rano zbiórka garnizonu łódzkiego na placu Hallera pod dowództwem komendanta miasta.

Następnie komendant miasta zda raport dowódcy D.O.K. Nr. IV, poczem nastąpi wzniesienie chorągwi na maszt.

Po mszy świętej pułki pomaszują przez ulicę Piotrkowską na plac Wolności gdzie odbędzie się defilada przed władzami wojskowymi i samorząd.

Dnia poprzedniego wieczorem o godzinie 8-ej wieczorem na ulicach miasta odegrany zostanie capstrzyk przez orkiestry 28, 31 p. S. K. X p. artylerji polowej i 4 p. A. C. (pap)

— Państwowy podatek od placów niezabudowanych.

Na zasadzie § 11 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 25 maja 1925 r. w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od lokali i od placów niezabudowanych, wydanego w celu wykonania art. 18 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (D. U. R. P. Nr 57 poz. 407) właściciele nieruchomości obowiązani są do składania odpowiedniej deklaracji:

Wobec powyższego Magistrat wzywa wszystkich właścicieli (prawnych zastępców) placów, położonych w granicach m. Łodzi, do przedłożenia w terminie do dnia 20 sierpnia rb. Wydziałowi Podatkowemu (Pl. Wolności Nr 1, I piętro, pokój 8 w wy-

pełnionych deklaracji do wymiaru państwowego podatku od placów na rok 1925.

Odnosne formularze otrzymać można w Wydziale Podatkowym w godzinach urzędowych.

**— Oblawa na komunistów.**

Policja polityczna dokonała ubiegłej nocy szeregu rewizji wśród podejrzanych o agitację komunistyczną.

Plonem rewizji było kilkanaście aresztowań. Aresztowani należą przeważnie do związku młodzieży komunistycznej, który to związek ujawnia szczególnie wzmoczoną działalność.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

**Skrzynka do listów.**

Do

Redakcji „Rozwoju”

Uprzejmie proszę o zwrócenie się na łamach Swego poczytnego pisma z apelem do naczelnika Wydziału Budownictwa przy Magistracie m. Łodzi inż. Gałąski, w następującej sprawie:

W związku z budową kanalizacji wykopy dostarczają masowo zbędą glinę, którą z wielkim pożytkiem dałoby się zużytkować na budowę tanich, ciepłych i trwałych domów mieszkalnych. W pierwszym rzędzie jednak z inicjatywą podobną winien wystąpić Magistrat, wybudowując tytułem próby jeden dom jednorodzinny.

Znaną jest rzeczą, że Niemcy, chcąc odbudować Prus Wschodnich skutecznie możliwie najtaniej, posługiwali się częściowo pustakami cementowymi, które jednakże okazały się mniej praktycznymi, aniżeli budowle wykonane z gliny. Jest kilka systemów budowy tych ostatnich. Przytoczę jeden z nich:

Fundament zakłada się z cegły, na nim ustawia szalunek szerokości 40—50 cm., wysokości 50 cm jak przy robotach betonowych, okładając bok siatką drucianą, poczem ubija się glinę wraz z tłuczoną cegłą. Ubiwszy w ten sposób jedną warstwę wysokości 50 cm., zagina się pozostałe końce siatki do wnętrza ściany, usuwa szalunek i pokrywa z wierzchu zaprawą cementową. Wtedy można przystąpić do wykonania następnej warstwy. Po ukończeniu ścian pokrywa się je od strony zewnętrznej zaprawą cementową, od wewnętrznej zaś — cementowapienną i przystępuje do wykonania dachu.

Budowle tego rodzaju są tanie i ciepłe, nie ustepują jednocześnie pod względem trwałości budynkom wykonanym z cegły.

Wobec tego, że Magistrat płaci za wywózkę zbędnej gliny przy budowie kanalizacji, wskazaniem byłoby raczej zwieźć ją na jeden z placów miejskich i, jak zaznaczyłem, przystąpić do budowy chociażby jednego domku mieszkalnego. Byłoby to dobrą propagandą i zachętą dla obywateli do budowania tanich, a tak nam potrzebnych budynków mieszkalnych.

Inż. Gałąska, jako człowiek czynu, nie omieszka zapewne powyższą propozycję zrealizować.

Łódź, dn. 8 VIII 25 r.

**Z SALI ODCZYTOWEJ.**

**Jak zdobyć powodzenie.**

Odczyt ks. Cz. Oraczewskiego.

X. Czesław Oraczewski cieszy się zasłużoną sławą znakomitego kaznodziei i oratora, magnetyzującego słowem tłumy. Kto słyszał księdza Oraczewskiego przemawiającego z trybuny, widział jego niezmierną i wyrazistą gestykulację, obserwowal audytorjum z zapartym oddechem wchłaniające słowa prelegenta, ten się nie dziwi, że ks. Oraczewski mógł porwać za sobą tłum warszawski i powieść go na Szwedów.

Ks. Oraczewski jest jakgdyby stworzony na trybuna ludowego. Znajomość psychologii ludzkiej, silny timbre głosu, wspaniała modulacja, potężny gest oto czynniki, które sprawiają, że ks. Oraczewski porwie za sobą tłumy. Widząc go na estradzie przemawiającego mam wrażenie, że tak musiał wyglądać Savonarolla, gdy przemawiał do tłumów. Twarz męska, przystojna, nieco ascetyczna, mądre, uduchowione głęboko osadzone oczy, przyciągają wzrok słuchacza.

Ksiądz Oraczewski musiał wiele razy mówić, wiele audytorjów poznać; zna słuchacza, wie czem do niego przemówić, jak go zasugerować.

Wtorkowy odczyt w sali Filharmonji zapelniał prawie ściśle wielką salę Filharmonji — rzecz jak na czas kanikuly i wielkich upałów prawie niebywała. Tytuł odczytu: „Jak zdobyć powodzenie” zu-

**Przed otwarciem wystawy obrazu W. Wodzinowskiego**

**„Dzień Zaduszny w Katedrze Wawelskiej”.**

W związku z otwarciem wystawy tego monumentalnego obrazu w Galerii Miejsk. (park Sienkiewicza) w sobote dnia 15 bm. podajemy poniżej odezwę „komitetu zakupu obrazu Wodzinowskiego”, którego celem jest zebranie funduszy na zakupno obrazu i ofiarowanie go Sejmowi.

**ODEZWA.**

W miesiącu marcu br. wystawiony został w Krakowie obraz art. malarza Wincen tego Wodzinowskiego p. t. „Dzień Zaduszny w Katedrze Wawelskiej” — i będzie z kolei wystawiony w innych miastach Rzeczypospolitej.

Ogromny ten obraz (8x4.5 m.): dzieło wieloletniej pracy zasłużonego artysty; owiane głęboką poezją patriotycznego uczucia, zrodzone z wiary w przyszłość Narodu, obejmujące przeszło sto historycznych postaci królów, duchownych przywódców narodu i bojowników o niepodległość, którzy spolem modlą się przed głównym ołtarzem o wielkość i pomysłność Ojczyzny, tworząc światny sejm duchowej Polski, w mistycznym blasku zamierzchłej a zawsze żywej dzieiowej chwały.

Dzieło to historycznej wartości, jedno z tych monumentalnych dzieł, które powstać mogą tylko dzięki wyjątkowym wysiłkom i ofiarom, powinno być otoczone szczególną opieką i przekazane potomnym nie jako własność prywatna, lecz własność narodu.

Zrodziła się tedy myśl, aby dzieło to zakupić w drodze składek publicznych i ofiarować je w darze Sejmowi, aby świeciło tam jako pomnik dawnej państwowej chwały i świadczyło o ofiarnych zmaganiach ostatnich pokoleń dążących nieugięcie do odzyskania niepodległości.

pełnie nie oddawał jego treści, był raczej — jak się wyraził sam ks. Oraczewski — obliczony na przyciągnięcie tłumów. Ksiądz Oraczewski, świeżo przybyły z Ameryki, gdzie bardzo się zamerykanizował, jest gorącym wielbicielem Nowego Świata, ludzi i metod ich pracy. To właśnie było tematem odczytu ks. Oraczewskiego. Prelegent entuzjazmował się sposobem i intensywnością pracy amerykańskiej; chciałby nas nauczyć pracować, tak jak pracują Amerykanie, wpoić nam zamilowanie do pracy. Skupienie przy pracy, intensywność wysiłku tak myślowego jak fizycznego, entuzjazm i wesołość oto charakterystyczne cechy pracy amerykańskiej.

Ksiądz O. w sposób bardzo żywy i obrazowy ilustrował swe wywody dziesiątkami przykładów z własnych przeżyć i obserwacji, aforyzmami i cytowaniami wybitnych mężów, anegdotami, wstępami z dzieł naukowych etc. jednym słowem, przy żywym ujęciu tematu, błyskotliwym przedstawieniu, a nade wszystko dzięki nieprzeciętnemu talentowi oratorskiemu prelegenta cała sala z napiętą uwagą w skupieniu słuchała odczytu ks. Oraczewskiego, darząc go na pożegnanie rześkim grzmiotem oklasków.

**Komunikaty.**

Dnia 22 VII 25 r. na kwartalnym zebraniu pp. Majstrów Rzeźniczych, będąc w stanie uniesiennym, wskutek tego za nieetyczne odezwanie się do pp. Członków, niniejszem bardzo przepraszam

Stefan Konecki.

**Przemysł i handel.**

**Rolnicy w obronie złotego.**

(—) Centralne Tow. Rolnicze wystosowało do wszystkich rolników zrzeszonych następującą odezwę:

Chwilowe załamanie się kursu złotego polskiego na giełdach zagranicznych, wywołane podstępna machinacją spekulacyjna Niemców, zostało zlikwidowane przez odpowiednie zarządzenie Skarbu polskiego. Sam fakt już jednak zaatakowania nas przez Niemców na terenie finansowym zmusza

W tym celu zawiązał się w Krakowie pod przew. Jacka Malczewskiego Komitet obywatelski, który zwraca się niniejszem do społeczeństwa z gorącym wezwaniem o nadysłanie składek, które umożliwią zakup obrazu i ofiarowanie go Sejmowi.

W imieniu Komitetu Obywatelskiego Prezes: Jacek Malczewski.

Składki uprasza się nadsyłać do skarbnika Komitetu, Dyr. Kazimierza Lewandowskiego, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie, na rachunek: „Komitetu zakupu obrazu Wodzinowskiego”.

Walory narodowe wspomnianego dzieła sztuki uznane zostały przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Departament Sztuki, które p. dn. 28 maja 1925 Nr. 2065-V PZ-25 wystosowało do artysty p. Wodzinowskiego następujące Zaświadczenie:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaświadcza niniejszem, że p. Wincen Wodzinowski, artysta-malarz, zamierza w miastach prowincjonalnych wystawić swój wielki obraz przedstawiający „Dzień Zaduszny na Wawelu”.

Zaświadczenie to, ważne do dnia 1 stycznia 1926 roku, wydaje się do wiadomości Naczelników Władz Administracyjnych i Samorządowych oraz Kuratorów szkolnych w celu udzielenia pomocy p. Wodzinowskiemu przy transporcie i wystawieniu wymienionego obrazu.

Obraz ten ze względu na podniesienie ujęcie dzieł ojczystych posiada wybitne walory propagandowe i narodowe.

Za Ministra  
Jan Skotnicki  
Dyrektor Departamentu.

nasze społeczeństwo do nadzwyczajnej czułości i do stałego pogotowia w celu parcia jednomyślnego usiłowań rządowych w akcji samoobrony finansowej.

Zadanie to w pierwszym rzędzie jest udziałem organizacji społecznych i zawodowych, stojących na straży życia gospodarczego w kraju.

Wierne tej zasadzie Centralne Tow. Rolnicze wzywa niniejszem wszystkich rolników, zrzeszonych w Kółkach Rolniczych i w organizacjach do C. T. R. zbliżonych, do jednomyślnej akcji osobistej i propagandowej w swoim najbliższym otoczeniu sąsiedzkiem, mającej na celu uzdrowienie bilansu handlowego państwa, gdyż to jest najpewniejszy środek do wzmocnienia stałości kursu naszej waluty.

Nakazem obowiązującym dla wszystkich rolników polskich dla całego społeczeństwa naszego stać się musi od dzisiaj hasło powstrzymania się od zakupów wszelkich towarów pochodzenia zagranicznego — niemieckiego przede wszystkim wyrzeczenie się bezwzględne nabywania jakichkolwiek przedmiotów zbytku — bez żadnego w tej ostatniej dziedzinie wyjątku. — Jedynie środki produkcji rolniczej pochodzenia zagranicznego, jak maszyny rolnicze nie wyrobiane w kraju, oraz nawozy sztuczne — mogą być tym zakazem moralnym ominiete, o ile jednak nie są pochodzenia niemieckiego.

Pilnować wszystkich wokół siebie w spełnianiu tego nakazu, dietnować próby jego obejścia, eliminować poza nawias wspólnoty życia niepoczuwających się do tego nakazu, — demaskować publicznie dążenia do spekulowania na kursie złotego — oto zadanie chwili i obowiązek patriotyczny każdego dobrego obywatela polskiego.

Wzywając wszystkich rolników, zrzeszonych pod sztandarem C. T. R. do jednomyślnej akcji w obronie złotego, Prezydium instytucji wierzy głęboko, że hasło przezeń rzucone echem szerokim rozlegnie się po całej Polsce rolniczej, budząc silny, jednomyślny czyn zbiorowy, godny narodu który, umiając obronić swą wolność polityczną, potrafi też wytrwać zwycięsko w walce z rzuconej nam przez wroga walce na polu gospodarczym.



## Sytuacja przemysłu włókienniczego.

(—) Według statystyki pracy w przemyśle włókienniczym, prowadzonej przez Zw. Przem. Włók. w P. P. stopień redukcji dni pracy robotników zatrudnionych wynosił w ostatnim tygodniu lipca: w przemyśle bawełnianym 6,9 procent, w wełnianym 3,9 proc. Interesujące jest wyrównanie tych liczb z tego samego okresu w roku zeszłym, kiedy redukcja wynosiła: w przemyśle bawełnianym 3,4 procent.

Wynika z tego, że i produkcja odbywa się obecnie w warunkach zdrowszych, t. i. bardziej istotnie potrzebom rynku odpowiadających, i że położenie rzesz pracujących jest lepsze, gdyż w znakomitej większości zarabiają przez wszystkie 6 dni w tygodniu, podczas gdy przed rokiem przeciętne zatrudnienie zaledwie przekraczało 3 dni.

Niestety jednakże, ostatni zamach na kurs złotego nakazuje obawiać się tego, czy stan ten nie będzie musiał z konieczności ulec zmianie, gdyż trudności dewizowe uczynia koniecznym systematyczne programowe zmniejszenie popytu na waluty obce, co z konieczności musiałoby pociągnąć za sobą ponowny powrót do redukcji dni pracy wtwórczej. Życzyć sobie należy, by spodziewane odprężenie sytuacji dewizowej nastąpiło prędzej, aniżeli zajdzie owa ostateczna i tak bardzo niepożądana konieczność, w imię której opanowanie trudności natury ogólnogospodarczej wymagałoby tak wielkich ofiar o charakterze społecznym.

Brak pieniędzy nie przestaje być boleścią powszechną. Najjaskrawszym tego stanu objawem jest, że nawet te par excellence gotówkowe transakcje, za jakie zawsze uważane były dostawy wojskowe, przestały niemi być, gdyż kasy skarbowe wszelkie należności z tego tytułu wypłacają wyłącznie bilonem. Otrzymywany przez zakłady prze-

mysiowe w nadmiarze bilon pozbawiony jest dla realnej wartości i równa się całkowitemu unieruchomieniu sum, niezbęd. do zakupu dewiz dla pokrycia należności za zużycie na te właśnie dostawy surowiec. A że dewiz za bilon się nie otrzymuje, przeto otrzymując formalnie zapłatę za wykonaną dostawę, przemysłowcy jednakże faktycznie jej nie otrzymują, co pomnaża ich troski i pobudza do posępnych myśli o całej nieprodukcyjności wysiłku, włożonego najprzód w samo uzyskanie obrotunku, a później w jego nałożone trudnościami wykonanie.

## Tegoroczne zbiory.

(—) Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych podaje do wiadomości, co następuje:

Miesiąc lipiec miał temperaturę w całej Polsce powyżej normalnej od 0,5 do 1 C. Ilość ciepła, pomimo zmiennej pogody, otrzymana w ciągu miesiąca była zupełnie dostateczna.

Nadmierne deszcze w końcu czerwca i na początku lipca, pomimo obaw rolników, nie tylko nie wpłynęły źle na zasiewy, ale znacznie poprawiły stan jarzyn, które zapowiadają podobnie jak oziminy, dobre zbiory. Ogólna ilość opadów w lipcu nie przekroczyła wprawdzie normalnej, jednak dzięki poprzednim deszczom ilość wilgoci w roli była obfita, a nawet z wyjątkiem województw poznańskiego i pomorskiego, nadmierna. Pomimo spóźnionych zniw i niestajęcej w czasie ich trwania pogody, zbiory przedstawiają się bardzo pomyślnie.

Ponieważ jednak podczas zniw panowała nagotł zmienna pogoda z obfitymi w wielu miejscach opadami, należy się liczyć z możliwością znacznych strat przy zbiorach. Szczególniej dotyczy to zbóż jarych. Po uwzględnieniu tych strat, które w przecięciu dla całej Polski można przewidzieć w wysokości około 10 proc., ogólny zbiór ważniejszych ziemiopłodów wyniesie jak następuje:

Pszonicy — 13986 tys. q.

Zyta — 60710 „ „ „  
Jęczmienia — 13772 „ „ „  
Owsa — 28695 „ „ „

W porównaniu z ubiegłym rokiem: zwiększenie zbiorów wynosi dla:

Pszonicy — 58,1 proc.  
Zyta — 66,1 „ „  
Jęczmienia — 14,0 „ „  
Owsa — 20,0 „ „

W stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów, zbiór roku obecnego stanowi:

Pszonicy — 83,1 proc.  
Zyta — 107,3 „ „  
Jęczmienia — 91,9 „ „  
Owsa — 102,1 „ „

Co się tyczy ziemniaków, to chociaż stan ich do sierpnia był pomyślny, nadmierna wilgoć w roli może je uszkodzić, co już w niektórych okolicach na niższych gruntach zauważono.

Stan pozostałych ziemiopłodów również jest zadowalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), przedstawia się następująco:

Rzepak oz. 3,7  
Rzepak jary 3,0  
Proso 2,9  
Gryka 3,2  
Groch 3,4  
Łubin 3,3  
Len 3,0  
Konopie 3,2  
Ziemniaki 3,7  
Buraki cukr. 3,5

Pokos siana i koniczyny zupełnie zawiódł, początkowo z powodu nadmiernej suszy i następnie bardzo niepomyślnej pogody w czasie sianokosu, został on w znacznej mierze uszkodzony, w niektórych zaś okolicach zniszczony. Rolnicy pokładają nadzieję na lepsze zbiory i pokosu, gdyż łąki i koniczyny, dzięki deszczom, znacznie się poprawiły.

—oOo—

## II URZĄD SKARBOWY PODAWKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH W ŁODZI.

Łódź, dnia 11 sierpnia 1925 roku.

# OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za tegorocznych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 19 sierpnia 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po poł.

- |  |  |  |
|--|--|--|
| 1) A. Landau S-wie, Ludwiki 52, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, biurko | 16) Hornsstein i Librach, Dzielna 18, 20 sztuk towaru.   | 29) Mończyk i Krawczyk, Piotrkowska 51, maszyna do pisania, 2 biurka,  |
| 2) B. Schroeder, Ludwiki 44, centryfuga.                                     | 17) Pctok B-cia i Goldberg, Piotrkowska 46, 20 sztuk towaru.   | 30) Kurcbard Henoch, Cegielniana 66, meble.  |
| 3) M. Szykier, Lipowa 50, 1000 sosnowych desek.                              | 18) Lesman Bendet, Dzielna 1, 50 skrzyń gwoździ, 60 tuzinów zamków i zawias.   | 31) Herszberg B. I Maja 5, meble.  |
| 4) Leszczyński, Globus, Kapitulski i Lipski Piotrkowska 37, 25 sztuk towaru. | 19) Adler rózef Moniuszki 5 50 sz. towaru.   | 32) Rozenberg Ezriel, Pomorska 7, pianino kredens.   |
| 5) Rezenblum, Nisenhaus, Piotrkowska 51, 500 mtr. trykotyny.                 | 20) Szpicberg S., Piotrkowska 44, 100 sztuk towaru.  | 33) Weksler i Chocyński, Piotrkowska 32, 19 sztuk towaru.  |
| 6) Mejranc Natan Dawid, 70 sztuk materiału.                                  | 21) Jakubowicz Szlama, Węglowa 10, meble.  | 34) Lissak M. H., Piotrkowska 5, 36 obrączek złotych, 20 pierścionków; 10 budników, kasa ogniotrwała; 10 kłozów platerowanych. |
| 7) Strowajs Szmul, Cegielniana 37, 10 sztuk towaru.                          | 22) Domaszewicki Cael, Gdańska 31, kasa ogniotrwała i meble.   | 35) Riedel Maurycy, Nawrot 8, 2 biurka i maszyny do pisania.   |
| 8) Lent J. i S-ka, Sienkiewicza 61, 100 paczek przedzy 3 maszyny tkackie.    | 23) Gellert Juliusz, Piotrkowska 94, 260 różnych lampek elektrycznych.   | 36) Cael Abram, Zawadzka 16, Piotrkowska 25, meble.  |
| 9) B-cia Skosowscy Szaja i Abram, Cegielniana 57, 20 sztuk towaru.           | 24) Sacharow, Dzielna 36, urządzenie sklepowe 60 kl. mydła, 300 sztuk puszek konserw, 3 worki cukru, 2 worki maki żytniej, 1 worek ryżu; 60 kl. mydła. | 37) Flatto Dawid, Piotrkowska 7, meble.  |
| 10) Kaliński J. i Wolhendler H., Piotrkowska 114, 100 par firanek białych.   | 25) Eichner i Szyfman, Dzielna 31, Piotrkowska 50, maszyna do pisania: kasa.   | 38) Gliksztajn, Południowa 25, meble.  |
| 11) Lichtensztejn i Wiszniak, Zawadzka 2, meble, 200 mtr. adamaszku.         | 26) Czudnowski Aron, Piotrkowska 101, 50 chustek.  | 39) Karmel i Wiener, Składowa 39, półtorej skrzynki przedzy, bela wełny i maszyna przedzalnicza.                               |
| 12) Fisz Judel, Cegielniana 36, 300 sztuk towaru.                            | 27) Silberman Józef, Piotrkowska 39, 5 sztuk flaneli.  | 40) Silberszac E., Dzielna 22, meble.  |
| 13) Mackiela Piotr, Konstantynowska 86, meble.                               | 28) Wald i Wiżański, Piotrkowska 33, kasa ogniotrwała, 2 biurka; maszyna do pisania.   | 41) Cederbaum M., Wschodnia 65; 2 maszyny do pisania, urządzenie biura i meble.  |

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: w. z. W. SOBIERAJ.

**Zgubione**  
Józef Deka zagubił kartę powołania wydaną w Łowiczu 23:7-2  
Władysław Milowski zagubił prawo jazdy samochodowe wydanę przez Dow. Samw Łodzi 2518-2

Kuziak Eleonora zagubiła paszport polski wyd. w Łodzi i książeczkę z fabr. Kindertrana i legitymację zapomogową 2381-3  
Zgubiono świadectwo dojrzałości Tadeusza Chrusciel-skiego wydane z gimnazjum Zimowskiego o Kilijńskiego 162, 2254-2

Szumarowski Teodor zagubił paszport wydany w Pabjaniach, książeczkę wojskową wydaną z P. K. U. w Łodzi 2358-2  
Kik Marja zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 2344-2

**Lex arz.-dentysta**  
**P. Zytnicka-Kahan**  
**powróciła.**  
Konstantynowska 9,  
tel. 33-53.

Marja Woźniak, zgubiła dowód osobisty wydany z gminy Wieszchy powiat Sieradzki, 2260-5  
Ignacy Bloch zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź Powiat, 2354-2

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

## NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE

### ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

### KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

### ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

### SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91

### HANDEL WIN I WÓDEK:

Krajewski, Zielona 33.

### FABRYKA WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

### PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

### ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński Piotrkowska 178.

### SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczyński, Piotrkowska 261.

### ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:

Łuczak Zamenhofska 2.

### ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski Radwańska 10.

### SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

### FABRYKA CUKIERKÓW:

Karczewski Piotrkowska 197.

### HANDEL WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

Wagner Piotrkowska 101 tel. 5-91.

Rzemieślnicy popierają Bank Rzemieślniczy Sp. Akc. Piotrkowska 102 wykupując akcje, lokując oszczędności i załatwiając wszystkie operacje bankowe.

## ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Lyczkowski Piotrkowska 188.

## JADŁODAJNIE:

Jankowski Piotrkowska 191.

## PIWIARNIE:

Tomaszewski Piotrkowska 193.

Otto Radwańska 36.

## ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Kwiatkowski Przędzalniana 101.

## SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:

Jabłoński Przędzalniana 103.

## MASARNIE:

Lubelski Skierniewicka 12.

Szwalbe Piotrkowska 180.

Chmielecki, Piotrkowska 209.

Sowiński Piotrkowska 261.

## PRACOWNIE OBUWIA:

Spinkiewicz Piotrkowska 134.

Lange Piotrkowska 124.

Wolowski Aleksandrowska 47.

Skrzypek Kilińskiego 108.

## CUKIERNIE:

Ulrichs Piotrkowska 142.

## FABRYKA SZCZOTEK:

Frane Piotrkowska 216.

## PIEKARNIE:

Makowska Przędzalniana 107.

## SKŁEPY SPOŻYWCZE:

Jarich Skierniewicka 3.

Jastrzębski Suwalska 16.

## ZAKŁADY ELEKTROMECHANICZNE:

Karpiński Nawrot 14.

## KSIEGARNIE:

„Nasza Księgarnia” Piotrkowska 181.

## ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski, Pusta 5.

## ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek Pusta 5.

Skarżyński, Piotrkowska 245 (rep. rowerów)

Jabłoński Piotrkowska 257.

## SKŁEPY BŁAWATNE:

„Poldom” Piotrkowska 144.

## MAGAZYN GALANTERYJNE:

Zajączkowski Piotrkowska 117.

## SKŁEPY Z UBIORAMI DZIECIENNYMI:

Thomme Nawrot 2.

## WYTWÓRNIE OBUWIA:

Osiecki Kilińskiego 100.

W. Trębacz Przejazd 33.

Pawlak Ignacy Nowo-Zarawska 29.

Stonecki Piotrkowska 261.

## ZAKŁADY MECHANICZNE REPERACJE:

### ROWERÓW I MOTOCYKLI:

Hofrichter M. Piotrkowska 134.

„Samochód” reper. warszt. samochodowe Nr. 1

Zarawska 44.

## ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski Piotrkowska 132 (męski).

## SPÓŁDZIELNIE:

Stow. „Dzwignia” Waclawa 9.

## KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Piotrkowska 108. Piotrkowska 108.

## Restauracja „Galusiński”

Poleca swój stałej klienteli smaczne i dobre obiady i kąpielce o każdej porze dnia od godz. 10 rano do 12 w nocy. Bufet obficie zaopatrzone we wszelkiego rodzaju likier i wina krajowe i zagraniczne, jak również smaczne zakąski. 2155

Z poważaniem Zarząd.

## Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi na zasadzie § 11 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 V 1925 w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od lokali i od placów niezabudowanych, wydane-go w celu wykonania art. 18 ustawy z dnia 29.IV 1925 o rozbudowie miasta (D.U.R.P. Nr. 57, poz. 407), wzywa niniejszym wszystkich właścicieli (prawnych zastępców) placów położonych w granicach miast, do przedłożenia w terminie do dnia 20 sierpnia r. b. Wydziałowi Podatkowemu (Plac Wolności Nr. 1, I piętro pokój 8) wypełnionych deklaracji do wymiaru państwowego podatku od placów na rok 1925.

Odnosne formularze otrzymać można w biurze wymiennego powyżej Wydziału (Plac Wolności 1, pokój 8) w godzinach urzędowych.

Łódź, dnia 12 sierpnia 1925 r.

Magistrat m. Łodzi

2136

Prezydent (—) W. Groszkowski,

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

Sklep tanio sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 105, u rządcy domu. 2331-1

Truskawkę tancę sprzedam 2 zł. 100 szt. Józef Hardy, Fabianiec. 2343-1

Sklep rzeźniczy z urządzeniem do sprzedania dobrze prosperujący Wiadomość Aleksandrowska 19 Rozniakowski. 2340-4

Foksterierka rasowa i młoda do sprzedania. Główna 17, m. 2327-1

Samochód sprzedam 6 osobowy Bałucki Rynek 5 2332-2

Biuro Prośb R. Walczyński Piotrkowska 90. Podania do Sądu, władz administracyjnych wojskowych, apelacje, rekursy i t. p., Przepisywanie na maszynie. 2346-4

Sklep spożywczo-kolonijalny z pokojem i kuchnią do sprzedania z powodu wyjazdu. Zielona 15 H. Lewandowska. 2352-2

Dom 8 mieszkaniowy w Radzie niorowany 4 mieszkania wolne 8.500 zł. sprzedam Wólczajska 79 m. 2. 2359-2

Dla ogrodników paret kilo szpinaku do sprzedania. Napiórkowski 146 W. Zakrzewski. 2355-2

Sprzedam maszynę Singera prawie nową bębnową Sosnowa 17. Sklep. 2351-2

## Różne:

Panna z niemieckim do sklepu na stałe, potrzebna. Czempik Główna 17. 2328-1

Przyjmę pana na mieszkanie ul. 25 p. S. Kan. 26, m. 30. 2321-1

Mam 2000 zł., przystąpię jako wspólnik do korzystnego interesu biorąc czynny udział w pracy, może być na prowincji. Oferty pod lit. „A. F.” 2324-2

Akuszerka F. Morawska po wrocila. Narutowicza 72. 2330-2

Podręczny lub uczeń do szewca potrzebny, ul. Zsawadzka 26 2326-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch uczniów z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość Gdańska 85-11. 2348-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch starszych uczniów. Radwańska 12 m 7 II piętro od 4 do 7. 2359-3

potrzebna kobieta do sprzątania. Biuro Prośb Piotrkowska 90. 2347-1

potrzebna dziewczyna do posług z praniem na przychodnię. Świadczenia konieczne zgłaszać się Kilińskiego 60, m. 4 II piętro front. 2340-1

Od zaraz poszukuje pokoju z kuchnią przy tramwaju. Oferty „M. U.” Cena obojętna. 2336-2

Przyjmę kilka uczni na mieszkanie z życiem cena przystępna ul. Grabowa 8 parter Wegnerowa. 2345-3

Potrzebny agent do sprzedaży obrazów Targowa 12. 2335-1

Potrzebny stolarz i chłopiec do terminu do tapicera Pomorska Nr. 32. 2333-1

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie Sienkiewicza 67 m 44 Trabczynska 2337-1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań Piotrkowska 152 m. 14. 2359-15

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem z placu miesięczną Oferty „M. B.” „Rozwój”. 2338-2

Potrzebny podręczny stolarz ul. Ks. Brzózki 65 Radogoszcz. 2327-3

Potrzebni malarze pokojowi Kopernika 20 (daw. Miłsza) 2355-3

## Poszukuję

na wyjazd pierwszorzędną kucharki, gospodyni zgłaszać się od 10-12 Emilji 29. 1936-3

## Dr. S. KANTUR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłolecznictwa Piotrkowska 144 róg, Lwów-gielicka 2. Godz. przyjęcia od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45. 1934

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 15 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr. w redakcji 3.50; miesięcznie — 30.— zł